

Generał Sikorski o wytycznych swojej pracy.

WARSZAWA, 21 lutego. (Pat.) Wczoraj o godz. 12 min. 45 w godzinie minister spraw wojsk. gen. Władysław Sikorski przysiał w gmachu sztabu generalnego w szeregach kierowników departamentów, wydziałów oraz instytucji samodzielnych na specjalnym przyjęciu. W imieniu zebranych powitał go najstarszy wiekiem gen. dywizji Osieński. W powitaniu swym nawiązał on do słów rozkazu, wydanego przez gen. Sikorskiego.

W odpowiedzi gen. Sikorski odpowiedział w te słowa: „Bardzo dziękuję panu generalowi za słowa powitania, oraz za zapewnienie kierowania się nim jako wytycznymi, a witając pana na nowym stanowisku, chciałbym w kilku słowach nakreślić ramy pracy jaka będzie na stanowisku ministra.

Słusznie p. gen. Osieński zaznaczył że powinno się moje wczorajsze słowa zrozumieć jako kontynuowanie wysiłków dla dobra państwa i armii, w której pod wytrawnym kierownictwem marszałka Piłsudskiego

ustępującego dziś gen. Sosnkowskiego prace rozpocząłem. Niech mi wolno będzie w obecnej chwili wyraźnie oświadczyć w imieniu swoim, jak panów wszystkich i całego wojska, zapewnienia sz-

cumku dla ustępującego ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego, który przy zakładaniu fundamentów wojska, donosił odegrał rolę. Oświadczenie, że lojalnie współpracować będzie nadal, pozwoli nam wyzyskać zalety jego, przejawione przez cały czas długiej służby i stawiającej go w rzędzie najwybitniejszych generałów polskich.

Moi panowie! Obejmując urząd ministra spraw wojskowych w sytuacji poważnej, w chwili gdy Polska przechodzi ciężką kryzys wewnętrzną i przesilenie ciężkiej choroby, trwającej od szeregu lat. Jest oczywiste, że w okresie sanacji skarbu nie może zabraknąć wysiłku ze strony armii, aby doprowadzić państwo, w dziele naprawy. Z drugiej strony jest naszym obowiązkiem wykreślić granicę oszczędności, poza które nie może wykroczyć mocarstwo, w położeniu strategicznym, w jakim znajduje się Rzplita bez narażenia przeszłości i unicestwienia podstaw obrony.

Mówiąc o tem, nie chciałbym odzwiercać przedwojennych nastoić Europy, kiedy to mówiąc o pokoju, wszyscy zbroili się do ostatecznych granic.

Polska nie ma zamiaru sięgać po argumenty siły, ani wysuwać

kwestii spornych, które zagrażają równowadze Europy.

Zajęci sanacją skarbu i konsolidacją wewnętrzną państwa zrobiłmy wszystko, by służyć hasłom pokoju i wspierać zadania ligi narodów. Pamiętajcie jednak musimy, że Polska znajduje się w takim położeniu, w jakim nie znajduje się żadne państwo świata. By ochronić podstawy pokoju, by unicestwić wszelkie dążności odwetowe, dawnych zaborów, dbać musimy o pogotowie obronne Rzplitej, które będzie główną częścią siły naszego państwa i podstawa jego potęgi.

Z jednej strony to położenie strategiczne, z drugiej strony trudności ekonomiczne w jakim Polska w obecnym okresie sanacji się znajduje, nakładają na mnie, jako kierownika armii, specjalne obowiązki. Nie wolno marnować ani jednego grosza, ani jednej godziny czasu, ani żadnego wysiłku, wszystko dla wojska, wszystko dla oddziałów frontowych i liniowych. Jestem przekonany, że panowie wszelką działalność niecelową, w wojsku, będą uważali za występki służbowe.

Podjęte również wysiłki moich poprzedników prowadzić będą dalej rozpoczynając rewizję organizacji pokojowej i oczekując od państwa, że w ekonomicznym wyży-

skaniu sił ludzkich i materiału pod kątem widzenia potrzeb wojska, sformowanych i w przestrzeganiu wzajemnym w kompetencji, znaleźć w nich gorliwych rzeczowników. Dla skoordynowania pracy i stworzenia jasnego jej ośrodka i szczytu, uważam, organizację najwyższych władz wojskowych za jedną z najpilniejszych potrzeb, które też winna być ona szybko i definitywnie rozstrzygnięta.

Dążyć będę dalej, idąc w ślady moich poprzedników do uproszczenia administracji wojskowej. Cała wymiana oficerów pracujących w sztabie, na oficerów liniowych uważam za konieczne dla zdrowia armii. Wobec moich współpracowników postawię żądania bardzo wysokie.

Wszystkie krytyki z zewnątrz pod adresem podwładnych skupie na sobie i stworzę dla organizacji podległych możliwość bezwzględnej spokojnej i twórczej pracy, nie wciągając armii w gry zewnętrzne, by szanować prawa oficerów, podoficerów i szeregowców.

Nie chce mówić o sprawach, które dotyczą do wojska z zewnątrz, tembardziej, że poglądy na sprawę tę jest znany i dałem mu wyraz w przemówieniu na święcie wojskowym 9-tej dywizji. Raz jeszcze podkreślam, że

praca ze strony panów będzie osiłą współdziałania dla obrony armii, przed wpływami, które uważam za żubne. Nie uważam, by wojsko miało być odcięte od reszty społeczeństwa, którego jest ono żywym członem. Wszystkie fale życiowe, nurtujące w społeczeństwie, uderzają również w armię, znajdując w niej silniejsze lub słabsze echo. Żeby było, gdy byśmy mieli powrócić do stosunków przedwojennych, kiedy wojsko stanowiło odrębną kastę łączącą się z resztą społeczeństwa. Wzorowo pojęta demokracja armii decyduje o powodzeniu względnie niepowodzeniu w momencie potrzeb ogólnopaństwowych. Są jednakże pewne sprawy które należy bezwzględnie odciąć: są to wpływy polityczne, przed którymi wojsko winno się zamknąć w dziedzinie fachowej pracy.

Chciałbym, by panowie pamiętali, który dziś jako minister spraw wojskowych stał, wdziałeli nie b. szefa rządu, lecz dowódcę armii fachowej, b. szefa sztabu generalnego, który zrobi wszystko, by podnieść i warować autorytet armii narodowej, gdyż bez tego nie może być ona zwycięska w okresie wojny, a zdrowym organizmem pracy państwowej w czasie pokoju.

Drogi gość na ziemi polskiej.

Przybycie p. Alberta Thomas'a.

POZNAŃ, 20 lutego. (Pat.) Po przyjeździe z Berlina przybył tutaj Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy.

Na krótkie przemówienie p. Thomas odpowiedział, że przyjechał do Polski, jako do kraju, reprezentowanego w biurze pracy, kroczącego na czele państw posiadających wysoko rozwiniętą ochronę pracy.

Wszystko to pozwala przypuszczać, że Polska, stojąca na silnych podstawach w życiu międzynarodowym, nie będzie się potrzebowała obawiać burz w życiu narodowym. Instytucje warsz., — mówił p. Thomas, — zorganizowane w tut. b. zaborze, na instytucji niemieckich, posiadała charakter czysto polski. Byłem w Polsce w r. 1920, podczas najazdu bolszewickiego, byłem następnie w r. 1922 i przyjeżdżam teraz i konstatauję w Polsce coraz większy postęp.

Po powitaniach p. Albert Thomas złożył przedstawicielowi P. A. T. następujące oświadczenie: „Do Polski przyjeżdżam, aby odwieścić starych przyjaciół, a jednocześnie, aby podziękować Polsce za ratyfikację 13-tu konwencji. Jest to więc wizyta z grzeczności i kurtuazji. Polska wchodzi coraz silniej w życie międzynarodowe i może śmiało

patrzeć w przyszłość. Termin mojej wizyty musi być krótki“

Panu Thomasowi towarzyszą w podróży: p. Nikle, szef gabinetu, międzynarodowego biura pracy oraz p. Lebrun, sekretarz osobisty.

Gość, którego dziś powita Warszawa należąc we Francji do najwybitniejszych i najbardziej popularnych działaczy. Jeszcze przed wojną zajmował wybitne stanowisko w partii socjalistycznej francuskiej, jako jeden z najbliższych przyjaciół Jauresa. W 1916 roku został powołany do rządu obrony narodowej w charakterze ministra amunicji.

Niezwykle spreżył się i energicznie zorganizował zaopatrzenie armii francuskiej w pociski. Po przewrocie rewolucyjnym w Rosji na początku 1917 roku został wydelegowany przez rząd francuski z misją specjalną do rządu tymczasowego rosyjskiego. Traktat wersalski, a mianowicie jego rozdział 13-ty, stwarzający międzynarodowe ustodawstwo pracy wysunął p. Thomas na stanowisko międzynarodowe. Objął on godność dyrektora międzynarodowego biura pracy i w tym charakterze już bawił w Polsce w roku 1920.

„Praca i pokój powszechny“.

WARSZAWA, 20 lutego. (Pat.) Dyrektor międzynarodowego biura pracy A. Thomas wygłosi w piątek 22 b. m. o godz. 6-ej po południu w przedwidm radę ministrów odczyt z dziedziny zagadnień społecznych.

WARSZAWA, 20 lutego. (Pat.) Odczyt, który wygłosił p. Albert Thomas w dniu 22 lutego nosi tytuł „Praca i pokój powszechny“

Albert Thomas w Łodzi.

Jak donosiliśmy w niedzielę przyjeżdża do Łodzi dyrektor międzynarodowego biura pracy p. Albert Thomas. Dzisiaj nadeszło do woje-

wody i do prezydium miasta oficjalne zawiadomienie w tej sprawie.

Z min. przemysłu i handlu.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że z ministerstwa przemysłu i han-

dlu ustępuje od 1 marca naczelnik wydziału prezydyalnego, p. Adamkiewicz.

PRZEDŁUŻENIE PEŁNOMOCNICTWA DLA MIN. SKARBU.

Ustawa z dnia 2 marca 1923 roku nadała ministrowi skarbu specjalne pełnomocnictwa w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznymi, oraz obrotu pieniądza, z zagranicą po dzień 31 marca 1924 r. Wobec tego, że okres sanacji skarbu trwać będzie jeszcze przez szereg miesięcy, termin ten okazał się nie wystarczającym. W związku z tem rada ministrów na posiedzeniu w dniu 18 b. m. uchwaliła projekt ustawy, prolongujący rzeczony pełnomocnictwa dla ministra skarbu (w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości) do dnia 31 marca 1925 r. Ustalono poprzednio kwoty grzywien w markach wyrażone zostały w złotych polskich.

ZAPISY NA AKCJE BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Z zaopiniowaniem wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że do dnia wczorajszego subskrypcja pokryła 42 procent kapitału banku polskiego. Charakterystycznym jest, że na długiej liście subskrybentów niema ani jednego przedstawiciela arystokracji rodowej i naszego wielkiego ziemiaństwa. Zwróciło to uwagę naszych czynników miarodajnych, które w porozumieniu z ministrami rolnictwa i reform rolnych przedsięwzięła w tej sprawie specjalne kroki.

ZBAWIENNY KOMPROMIS.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) W sprawie cła na papier odbyła ostatnio konferencja przedstawicieli przemysłu papierniczego, wydawców i rządu doprowadziła do zupełnego porozumienia. Cło zostało podniesione do 40 procent ulgi celnej, ale jednocześnie papiernicy zobowiązali się nie podnosić cen papieru.

ŻYRARDOWSKA AFERA CUKROWA.

W związku ze znaną aferą cukrową polegającą na tem, że wiceprezydent miasta Żyrardowa sprzedawał miejski cukier na paszek, dowiadujemy się, że zapadła już zasadnicza decyzja rozwiązania rady miejskiej w Żyrardowie. Sprawa cała znajduje się w rękach władz prokuratorskich. Termin nowych wyborów do rady miejskiej ściśle nie został jeszcze wyznaczony, w każdym razie wiadomym jest, że wybory te odbędą się nie później, niż w drugiej połowie marca.

Co się dzieje w Niemczech?

Wobec wygaśnięcia pełnomocnictw

BERLIN, 20 lutego. (Pat.) Dziś rozpoczął parlament nową sesję. Mowę inauguracyjną wygłosił prezydent Lebe, zaznaczając, że ustawa o pełnomocnictwach dla

rządu wygasła z dniem 15 b. m., wobec tego parlament podejmuje prace swe w pełnym zakresie praw konstytucyjnych.

Doniosłe przegrupowanie sił w Reichstagu.

BERLIN, 20 lutego. (Pat.) W łonie prawie wszystkich frakcji parlamentu nastąpiły poważne przesunięcia. Od centrum odłączyła się nadreńska chrześcijańska partia robotnicza, która zyskuje z dnia na dzień coraz więcej zwolenników, wobec czego niebezpieczeństwo, grożące centrum się wzmaga. Niemiecka partia ludowa ma w swem łonie grupę opozycyjną, niezadowoloną z polityki Stresemanna. Nacjonalisci utworzyli 2 równe obozy, z których jeden jest za zniesieniem stanu wyjątkowego, a drugi się temu sprzeciwia. Również wśród socjal-demokratów istnieją nieporozumienia. Socjaliści Westfalii, Brandenburgji i Saksonji skłonni są do odłączenia się od partji i utworzenia na nowo partji niezależnych socjalistów.

BERLIN, 20 lutego. (Pat.) — „Vorwaerts“ zaznacza, że frakcje socjalistyczne zdecydowane są nie przyczyniać się do wywołania konfliktu, ale podejmą akcje skoro partie mieszczańskie będą chciały wywołać konflikt. Stronnictwa prawicy i lewicy pracują w kierunku rozwiązania parlamentu. W kołach parlamentarnych i politycznych obiegają pogłoski o bliskim rozwiązaniu parlamentu. Wskazuje na to rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, który zawiadomił rząd państw związkowych, aby polecił gminom podjęcie prac nad ustaleniem list i spisów wyborczych, aby przyspieszły przygotowania ich na 23 marca, ponieważ liczyć się należy z tem, że wybory odbędą się jeszcze przed upływem okresu legislacyjnego.

Polska Agencja Telegraficzna (PAT)
 Oddział Łódzki. Konstantynowska 29, I p.
 Telefony 111 i 15.24.
 Dostarcza następujący materiał giełdowo-informacyjny.

W godzinach południowych:
URZĘDOWA BUDWA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ, walutowa i akcyjowa.
GIEŁDA PARYSKA, LONDYŃSKA I ŻURYSKA, notowania początkowe.
Kurs franka waloryzacyjnego na dzień następnny.

W godzinach wieczornych notowania oficjalne następujących giełd pieniężnych:
 NEW-YORK LONDYN PARYŻ WIEDEN
 BERLIN ŻURYCH KOPENHAGA SZTOKHOLM
 PRAGA CHRYSTJANJA GDANSK

Giełdy bawelniane:
 NEW-YORK NEW-ORLEAN LIVERPOOL HAVRE

Ponadto wszystkie krajowe, zagraniczne i amerykańskie giełdy towarowe, spożywcze i metalowe.

Kłeska bezrobocia zatacza coraz szersze kręgi.

Zatargi w fabrykach łódzkich

W okresie koniunktury walutowej powstało w Łodzi wiele nowych przedsiębiorstw włókienniczych, produkujących najróżniejsze towary tuzinkowe, które obecnie nie znajdują zbytu. Właściciele tych przedsiębiorstw, które dotychczas prosperowały wówczas, gdy wszystko co miało cokolwiek wspólnego z manufakturą kupowane było za wszelką cenę na paski i spekulację, likwidują obecnie swe interesy, wyrzucając bez litości na bruk robotników, sprzedawanych i ściganych do Łodzi.

Robotnikom nie pozostaje nic innego, jak codziennie wysłać delegację do inspektora pracy, by zajął się ich losem i wywarł presję na właścicieli przedsi., by albo częściowo przynajmniej uruchomił swe fabryki, albo płacili jakikolwiek zapomogi robotnikom, przez siebie wydalonym.

Na innym miejscu donosimy o tragicznej sytuacji robotników firm Szeps i S-ka. Takich delegacji jednak w inspektoracie zjawia się codziennie po kilka.

Wymieniamy tu kilka poważniejszych wypadków.

Delegaci fabryki Lürkensa (Al. Kościuszki 33-35) skarżą się, że fabryka po krótkim uruchomieniu została ponownie zamknięta na nieograniczony czas. Ośmdziesiąciu robotników pozostaje na bruku. Przedzalnia firmy nieczynna jest całkowicie, a tylko kilka warsztatów w dzielni pracuje.

Delegaci fabryki B-ci Herman (Pomorska 58) oświadczają, że fabryka od 18 grudnia jest nieczynna i 60 robotników pozostaje na bruku. Kilka dni temu robotnicy w przystępie rozpaczy zamknęli dyrektora fabryki w kamtorze. Policja uwolniła go po 6 godzinach. Obecnie pan ten nie zjawia się nigdy na żadne wezwania inspektora pracy, oświadczając, że zaproszenia inspektora traktuje jako listy prywatne, do których może się stosować albo nie.

By takie postępowanie zdolne było uspokoić robotników, trudno powiedzieć.

Strajk w pończeszarniach.

Robotnicy w przemyśle pończeszniczym domagali się 75 procent podwyżki zaległej z ostatnich nie stosowanych wskaźników. Przedstawiciele pracodawców odmówili. Na ostatniej konferencji przy udziale inspektora pracy robotnicy zredukowali swe żądania do 65 procent, a przemysłowcy ofiarowali 25 procent.

Wobec tego do porozumienia nie doszło a robotnicy wypowiedzieli się za natychmiastowym przystąpieniem do strajku.

Przemysłowiec, który się boi własnych robotników

W dniu wczorajszym zjawiała się po raz 3-ci delegacja robotników firmy „Szeps i Comp.“ przy ulicy Południowej 68 u okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza i nie mogąc doprowadzić do skutku wspólnej konferencji z niechęcym się zjawiać właścicielem firmy zażądała wydania sobie zaświadczenia, iż mimo wielokrotnych terminów p. Szeps świadomie uchylił się od przybycia do inspektora tu pracy.

Zawezwany telefonicznie przez insp. pracy Szeps odpowiedział, iż nie może przyjść z obawy przed ewentualnymi gwałtami robotników.

Delegaci w imieniu 150 zatrudnionych w fabryce robotników oświadczyli, iż do dzisiejszego dnia udało im się powstrzymać robotników od jakiegokolwiek wystąpienia, obecnie jednak wobec prowokującego stanowiska właściciela firmy nie biorą na siebie odpowiedzialności za dalsze następstwa, pozostawiając zrozpaczonemu robotnikom zupełną swobodę działania.

Robotnicy domagają się uruchomienia zamkniętej od 10 tygodni fabryki przynajmniej przez 2 dni w tygodniu.

Interwencja w sprawie częściowego strajku dozorców.

Aby doprowadzić do jaknajśpieszniejszej likwidacji strajku częściowego dozorców domowych okręgowy inspektor pracy postanowił raz jeszcze zaaranżować wspólną konferencję między przedstawicielami własności nieruchomości, a dozorcami, w myśl wskazówek nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Ponieważ dotychczas właściciele nieruchomości na takie konferencje z reguły się nie zjawiali, wezwanie inspektora pracy zaopatrzone jest rygiorem 500 złotych polskich kary za niestawienie się na konferencję. Kara ta ma być ściągana trybem administracyjnym w ciągu trzech dni.

3-ci DZIEŃ WIELKIEGO MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU WALK FRANCUSKIEJ I WOLNO-AMERYKAŃSKIEJ O MISTRZOSTWO RZPLITEJ ROKU 1924 I NAGRODE 5.000 FR.

1 para — Paź (Warszawa) — Ujbo (Finlandia).

Ujbo z miejsca chwytł przewagę nad przeciwnikiem. W 4 minucie kładzie on przeciwnika na łopatkę.

2-ga para — Hamela (Łódź) — Borowiak.

Hameli świetnemu technikowi udaje się, dzięki nadzwyczajnej sile położyć przeciwnika w przeciągu 5 minut.

3-cia para — Śpiewaczek (Czechosłowacja) — Michalson (Łódź).

Walka trwała 20 minut bez rezultatu.

Dzisiaj walczą 2 pary: 1-sza para — Popławski (Łódź) — Andzieska (Rumunia), 2 para — Grikis — Petersen (Dania), 3-cia para — Bruszewski (Łódź) — Sarakiki (Japonia).

Groźba strajku w zagłębiu dąbrowsko-krakowskim.

Od trzech tygodni w przemyśle metalowym i górniczym zagłębia dąbrowsko-krakowskiego trwa zatarg pomiędzy robotnikami a przemysłowcami o doliczenie do płac grudniowych wskaźnika na miesiąc styczeń, który wynosi z góra 200 procent. Po długich pertraktacjach i interwencji inspektor. pracy zatargu, nie udało się zlikwidować i do chwili ostatniej sprawa jego likwidacji spoczywa na martwym punkcie. Przemysłowcy metalowi wyrazili gotowość udzielenia 175 proc. podwyżki natomiast na m. luty zapowiedzieli dość znaczną redukcję płac, podczas gdy komisja statystyczna wykazała 20 procentowy wzrost drożyzny za pierwszą połowę lutego. Dla scharakteryzowania miejscowych stosunków zaznaczyć należy, że w styczniu po uwzględnieniu 75 proc. podwyżki robotnik metalowy zarabiałby 3.600 tys. vs., podczas gdy na pokrycie minimum egzystencji rodziny pracownicz. składającej się z 4 osób, komisja statystyczna przeznacz. 6.200 tys. mk.

Na tle ogólnego rozgorzczenia i znacznej redukcji robotników, w szeregu zakładów doszło do zaburzeń. Robotnicy w fabrykach Hulezyńskiego i Hucie Miłowice w Sosnowcu poturbowali kilku wyższych urzędników administracyjnych.

W odpowiedzi na to zarządy wymienionych wyżej fabryk zlockautowały 1.300 robotników. Do akcji o wskaźnik drożyzniany dołączyła się sprawa otwarcia zamkniętych fabryk.

W przemyśle górniczym toczy się obecnie akcja o utrzymanie dotychczasowych płac, ustalonych wskaźnikiem styczniowym na miesiąc luty. Odbite dotychczas pertraktacje przedstawicieli związku górników i rady zjazdu przemysłowców górniczych nie doprowadziły do porozumienia. Związek górników wysunął żądanie 20 procent podwyżki na pierwszą połowę lutego, t. j.

wskaźnika drożyznianego, jednak w toku pertraktacji obniżył żądanie do 15 proc., a wreszcie zupełnie zrezygnował z podwyżki, i następnie zgodził się na zniesienie jednej zaliczki w miesiącu.

Przemysłowcy natomiast dała do obniżenia płac o 10 proc., przyczem zastrzeżli sobie prawo dalszej redukcji płac za miesiąc luty. Na szeregu konferencji przedstawiciel. rządu zajął stanowisko nie obniżania płac, mimo to organizacje przemysłowców uporczywie bronia swojego punktu widzenia. Zarówno przemysł metalowy, jak i górniczy obniżanie płac tłumaczy zła koniunktura i zastójem.

W skutek zb'ęgu całego szeregu okoliczności strajk powszechny w obu tych zagłębiach jest prawie, że nieunikniony, tembardziej, że owładnął on by Katowicami, gdzie panuje rozgorzczenie również wywołane ogólnym prądem obniżania płac robotniczych.

Do nateżenia nastrojów strajkowych przyczyniają się wielkie rozmiary bezrobocia, które są kardynalną przyczyną ogólnego bezrobocia. Cały szereg kopalń wzmawia prace licznym rzęszom robotniczym i tak np.: kopalnia „Wiktor“ (Sosnowiec) zwolniła około 200 górników, kopalnia Morfimer, Klimontów I i II, „Jerzy“ czynne są obecnie tylko 3 dni w tygodniu. Kopalnia „Flora“ od 1 stycznia pracuje 4 dni w tygodniu, „Saturn“ zredukowała 120 górników. Kopalnie „Parvz“ i „Koszelew“ pracują 4 dni, „Renard“ i „Reden“ pracują 5 dni w tygodniu. Cały szereg kopalń mniejszych zapowiedział całkowite przerwanie pracy. Jak widać sytuacja w górnictwie jest bardzo ciężka. Rząd ze swej strony winien przystąpić z wydatną pomocą, by zapobiec ewentualnym strajkom i całkowicie zamknięciu kopalń, co pociągnąć by mogło za sobą brak i znaczne podrożenie węgla.

Kryzys przemysłowy w Lublinie.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych Wolski i S-ka, zatrudniająca 449 robotników, uprzedziła swych pracowników w terminie 2-tygodniowym, że od dnia 25 b. m. ogranicza pracę we wszystkich działach fabryki do trzech dni w tygodniu.

Odlewnia żelaza i fabryka maszyn „Metalurgia“, zatrudniająca 37 robotników, ma ograniczyć pracę do 3 dni w tygodniu od dnia 20 b. m.

Fabryka maszyn rolniczych i o-

dlewnia żelaza Jana Kegla, zatrudniająca 35 robotników, projektuje zawieszenie pracy w fabryce na czas nieograniczony od dnia 21 b. m.

Zakłady kotlarskie i mechaniczne p. f. „Inżynier Gniazdowski i Janiszewski“, zatrudniająca 34 robotników, uprzedziły robotników odlewni, że z dniem 22 b. m. zostanie zamknięta na czas nieograniczony, przyczem ma być zwolnionych 6 robotników.

Uchwały klasowców.

(w) Wczoraj wieczorem w lokalu o.k.z.z. odbyło się ogólne zebranie klasowego związku włókienniczych. P. Muszyński złożył szereg sprawozdań z dotychczasowego przebiegu obecnego zatargu. Na samym wstępie referent zawiadomił zebranych, że inspektor pracy oświadczył przedstawicielom związków, że przemysłowcy zgodzili się na zwołanie w dniu dzisiejszym konferencji pojednawczej. Omawiając istotę obecnego zatargu, referent zaznaczył, że przy podpisaniu dotychczasowych umów, nie kładziono specjalnego nacisku na jednostki akordowe, gdyż nie można było przewidzieć, iż przemysłowcy w przyszłości zechcą z tej okoliczności korzystać. Referent stwierdził, że przemysłowcy nie mają absolutnie żadnej podstawy prawnej do wyłączenia akordzistów z obowiązku 34 proc. podwyżki.

Omawiając sytuację wytworzoną obecnym zatargiem, p. Muszyński zaznacza, że zatarg wywołany został przeważnie z tego powodu, że robotnicy po zredukowaniu pracy do 2 lub 3 dni zwiększyli swą

produkcję ponad obowiązkową normę. Tego chwycił się przemysłowcy i chcą obecnie wprowadzić zasadę zwiększenia produkcji, jednak przy zachowaniu płac dotychczasowych. Usiłowanie to, zdaniem mówcy jest równoznaczne z dążnością do zmniejszania płac.

Zaznaczyć należy, iż zwiększenie produkcji przekroczyło 30 procent produkcji obowiązkowej na zasadzie specjalnej normy, przewidzianej w akordzie.

W burzliwej i długiej dyskusji poszczególnej delegacji domagali się całkowitego zerwania umowy i zajęcia negatywnego stanowiska wobec mającej się odbyć w dniu dzisiejszym konferencji. W konkluzji poruczono delegacji, która uda się na konferencję, by stała ona bezwzględnie na stanowisku dodania 34,13 proc. dla poszczególnych jednostek w akordzie. Powyższa uchwała przewiduje, że o ile konferencja nie doprowadzi do porozumienia, to zebranie delegatów poweźmie decyzję co do formy dalszej akcji, która wyrazić się może ogólnym strajkiem w przemyśle włókienniczym.

Zebranie delegatów zw. „Praca“

(b) Pod wrażeniem zatargów we wszystkich prawie fabrykach rozpoczęło się wczorajsze zebranie delegatów fabrycznych związku „Praca“.

P. Kazmierczak przed omawianiem sprawy sytuacji w przemyśle odczytał zebranym przepisy o wyborach do władz kasy chorych i nawoływał do sprawdzania list w lokalach reklamacyjnych, gdyż termin upływa za 5 dni. Co do sytuacji w przemyśle włókienniczym to stwierdził, należy, zdaniem p. Kazmierczaka, iż jest źle, w wielu fabrykach wybuchł strajk gdyż przemysłowcy nie wypłacili 34 proc. podwyżki, a szczególnie zatarg dotyczy tkaczy akordowych, którym zwiększa się podstawa wydatności pracy na podstawie wytwórczości osiągniętej pod wpływem głodu i redukcji dni pracy.

Dotychczas przemysłowcy nie chcieli nawet konferować bo uważali, że nie ma potrzeby, lecz obecnie, za pośrednictwem inspektora

pracy zaprosił przedstawicieli robotników na konferencję w dniu dzisiejszym i trzeba oczekiwać co konferencja ta przyniesie.

W dyskusji dość ostrej delegaci fabryczni wskazywali, że przemysłowcy nie dotrzymali podpisanej umowy, łamią przyrzeczenia i nawet pomyślny rezultat konferencji nie zapewni nic robotnikom bo mogą znów podpisać umowę potę jedynie by jej nie dotrzymać. Domagano się ogólnego strajku i to już z dniem dzisiejszym?

Jednakże dalsza dyskusja wykażała, iż w wielu fabrykach robotnicy otrzymali to co się im należy, bądź ugodzili się z fabrykantami więc narażanie ich na strajk byłoby nierozumnem.

Wkońcu postanowiono prowadzić bezwzględnie strajk w fabrykach, w których robotnicy nie otrzymali 34 proc. podwyżki, lub w których przemysłowcy usiłują obniżyć zarobki robotnicze, a dalsza akcja uzależniona została od rezultatów dzisiejszej konferencji.

FELJETON.

Niesamowite wywiady.

Zdaje wam się, zapewne, kochani czytelnicy, że rozmawiałem z dyrektorem jakiegoś banku na temat dyskonta weksli złotych, lub z prezydentem miasta o głodzie mieszkaniowym i środkach zaradczych, albo może poruszałem w rozmowie z d-rem Barcińskim losy zarobków akordowych, lub wreszcie, że interwiewowałem redaktora „Journal de Pologne” na temat solidności i uczciwości dziennikarskiej.

Nic podobnego! Na takie wywiady trzeba mieć odwagę lwa, naiwność dzikiego osła i tupet cechowego rzeźnika. Zresztą nie chciałbym powiększać swoją i ich osobami grona obłąkanych w Polsce.

Wywiady moje uczyniłem z czterema łódzkimi zegarami i podaję je w kolejności wykonania, czem się zasadniczo różnie od porządku obrad rady miejskiej.

I.

Przy dziwnym zbiegu okoliczności, zwanych ulicami Piotrkowska i Główna, figuruje smutny, zdeorientowany cyferblat zegara tramwajowego. Szczerzy do przechodnia dwanaście rzymskich cyfr i dziurę w środku.

— Kto pana tak zdemobilizował? — pytam z lezka w oku.

— Ach, panie! — wzdycha szczerzy głosem biedaczysko. — Sturzyło się wiernie długie lata. Ale czy to dzisiaj w świecie ma ktoś wyrozumienie dla dobrych wskazówek? Spytał pan ministra Kucharskiego, a powie ci, że go wskazówki zgubiły! Więc też i moje wydały się niepotrzebne i dyrekcja oddała je magistratowi, jako zaliczkę na podatek miejski od biletów. Podobno przewodniczący rady miejskiej ma je otrzymać od prezydenta dodatkowo do wszystkich dotychczasowych.

II.

— Panie — pytam zażywny cyferblat na banku przy ul. Piotrkowskiej 74 — dlaczego pan stoł już kilka tygodni? Czy pan się za fabrykę uważa? Czy pan też czeka, aż panu kredyty powiększą?

— Tak już jest los bankowych zegarów — odpowiada. — Ja bym chciał chodzić, ale nikt nie ma dla mnie chwili czasu. Dyrektor nakreca klientów, protokurent kreśli z podatkami, buchalter wykreca kota ogonem w bilansie, urzędnicy kreca między sobą w „para niepara”, woźny kreca się cały dzień z protestami do reagenta i z herbata dla urzędników, maszyniści kreca łozki, klienci wogóle przestali się krecać, więc któż ma mnie nakrecać? Stałałem, gdy giełda zaszydziwała spadek dolara i pewno stać będę aż do nowej haussy.

III.

Na magistracie chodzi wielki zegar. Nietylko chodzi, ale nawet bije. Niestety tylko godzinny. Ja na jego miejscu znalazłbym sobie lepsze objekty. Czyż nie czas, na przykład, najwzwyż, wybić zarządowi miasta z głowy salonu recepcyjnego, obronę elektrowni, wielkie plany teatralno-uniwersytecko-kanalizacyjne, a wbić na to miejsce troskę o czystość miasta i zgłodniałe rzesze bezrobotnych.

— Najwięcej mnie denerwuje ten elektryczny idiota z przeciwnika — rzekł na wstępie, wskazując, zamiast wół do pierwszej, na zegar tramwajowy. — Aby mi zrobić na złość, zaczyna się ni z tego, ni z owego spieszyć. Ja, posłuszny duchowi mnych przelozonych, mam zawsze czas. Ale swoja droga, gdy się poróżnimy o kilka godzin, zaczynam się dezorientować i przyspieszam tempo. A ta mała po kilku dniach zaczyna się znowu spóźniać. Po pewnym czasie idę w jego ślady. Urzędnicy kłna na czem świat stoi, że nigdy nie wiedza, która godzina i często przychodzą już o 9-ej, a wychodzą dopiero o 3-ej, nie licząc sobie przytem nadetatowych godzin. A pozatem

jak tylko kareta ślubna z młodymi zajędzie przed kościół, to będzie drgnie kilka razy energicznie i staje. Co to ma znaczyć?

— To bardzo madre, praktyczne wskazówki! — pożegnałem stetryczalego dziada.

IV.

Na Południowej osiedlił się, prócz innych nieszczęść, pewien zegarmistrz, a na swym sztydźle kazał wymalować zegar. Wskazuje on za pięć wół do czwartej i nic go nie obchodzi.

— Co z pana za pożytek? — pytam ten cyferblat, obrzucony błotem i oplwany, niby jaki porządny, uczciwy człowiek.

— Największy ze wszystkich zegarów — odpowiada z dumą. — Niema w Łodzi zegara, który by się ani nie spieszył, ani nie spóźniał, prócz mnie. Spójrzyj pan na te wszystkie chodzące zegary i zawsze masz wątpliwość. A do mnie możesz z całą pewnością przysięść dwa razy na dobę, o pięć do wół do czwartej i naregulować sobie precyzyjnie swój zegarek.

gk.

Podwyżka dla nauczycielstwa.

Opierając się na orzeczeniu t. zw. komisji norm. w Warszawie, magistrat na posiedzeniu w dniu 19 b. m. postanowił podwyższyć z dniem 1 b. m. płace zasadnicze nauczycielstwa miejskich szkół średnich o 150 proc., to jest z 79.225.500 do mk. 198.063.750 w stosunku rocznym za 1 godzinę tygodniowo.

Pomoc dla działwy szkół powszechnych.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu uchwalono zwrócić się do rady miejskiej o udzielenie 1 miljaru mk. kredytu dla oddziału obowiązkowego szkolnego. Fundusz ten ma być zużytkowany na zaopatrzenie w odzież i obuwie tych dzieci, uczęszczających do miejskich szkół powszechnych, które z braku odzienia zmuszone są w obecnej porze zimowej do przerwy w nauce.

Subsydja miejskie.

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o przyznanie z funduszy komunalnych na r. 1924 subsydjum w kwocie 500 milionów mk. tow. „Ezraz - Ilmim” na prowadzenie szkoły dla głuchoniemych oraz w kwocie 300 złp. na utworzenie stypendjum dla niezamożnego ucznia szkoły morskiej w Tczewie.

Bielizna dla szpitali.

Magistrat postanowił wyasygnować 1 miliard mkp. na zakup poduszek dla szpitali miejskich.

Nowa wypożyczalnia miejska.

Zgodnie z opracowanym przez wydział oświaty i kultury projektem, magistrat uchwalił wystąpić do rady miejskiej o kredyty na otwarcie I miejskiej czytelnicy i wypożyczalni książek dla dorosłych. Czytelnia ta mieściłaby się w lokalu kinematografu oświatowego, przy Wodnym Rynku nr. 44. Budżet projektowanej czytelnicy na rok 1924 opiewa w wydatkach na sumę mk. 15 milionów.

Odczyt u techników

W piątek dn. 22 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu stowarzyszenia techników, Andrzeja 3, wygłosi odczyt p. t. „Tabry” dr. p. M. Orłowicz, znany turysta i wybitny prelegent z dziedziny krajoznawstwa. Odczyt zapowiadający się nader interesująco, będzie ilustrowany licznymi przezroczkami.

O jaknajbliższym przybyciu członków stowarzyszenia techników, gości przez nich wprowadzonych, oraz zawodowego związku techników uprasza zarząd.

Aforyzmy współczesne.

Droga do serca eleganti prowadzi przez sklep jej modniarki.

Jeśli kobiecie umiera „ideal”, to poczesa się po stracie żalobną toaletą.

Przyroda dała kobiecie słabość, aby ją czynić mocniejszą od mężczyzny.

Kobiety bywają czasem dyskretne. Jeśli jedna kobieta wie o drugiej coś dobrego, to napewno to przemilczy.

Dawniej w szubie mieliśmy nagłe prawdy, a obecnie mamy tylko nagości.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie umiarkowane, silny mraz, wiatry lokalne.

Na „kropie mleka”.

W sali towarzystwa kredytowego miejskiego, ulica Pomorska 21, urządził „Kropka mleka” 24 b. m. podwieczorek z tańcami. Orkiestra pierwszorzędna, darzo atrakcji i wymieniony bufet rokuja imprezie zasłużone powodzenie.

Wścieklizna psów.

Jak podawaliśmy przed kilku dniami, w mieście naszym zdarzył się niedawno wypadek wścieklizny. Wydział zdrowotności publicznej zwrócił się na ten wypadek uwagę ogólną, prosząc aby natychmiast komunikowano wydziałowi zdrowotności publicznej o wszelkich pokasaniach ludzi przez zwierzęta, jak również o zauważonych objawach wścieklizny u zwierząt.

Irzyczywiście od tego czasu skonstatowano objawy wścieklizny u dwóch osób przy ul. Polnej 19 i Konstąntynowskiej 41. Ofiary wścieklizny skierowane zostały przez wydział zdrowotności publicznej do instytutu Pasteurowskiego w Warszawie.

Ślonina miejska fanieje

Z dn. 19 b. m. obowiązuje w wydziale handlowym magistratu nowy cennik, w którym m. in. obniżono cenę słoniny do 3,500 tys. mk. za 1 kg. i cenę szmalcu amerykańskiego do 3800 tys. mk. za 1 kg. Ceny większości artykułów żywnościowych i opałowch pozostawiono bez zmiany.

Ostatni zajazd.. w Łodzi

Zarząd związku pracowników miejskich w Polsce, oddział w Łodzi, prosi nas o zamieszczenie następującej wiadomości o zajściu, jakie miało miejsce w dniu 20 b. m. o godz. 2 po południu.

„Radny p. Młotecki w otoczeniu urzędników wydziału gospodarczego i kilku ludzi swego obozu wtargnął do lokalu naszego związku, usunął dzieci szkoły „Robotniczego wydziału wychowania dziecka” („Ognisko”) nr. 5, które wówczas odbywały lekcje, i rozpoczął wyłamywanie zamków, wyrzucając meble do korytarza z tych pokoi, które mieli zamiar zająć.

Egzekutywy dokonano w nieobecności przedstawicieli zarządu związku.

Zaznaczyć należy, że wykonanie powyższego zajścia wzburzyło ogół członków naszego związku, którzy gremialnie przybyli na miejsce i tylko dzięki interwencji policji państwowej do żadnych smutnych następstw nie doszło.”

Z komisji radzieckiej.

Radzieckie koło narodowe delegowało do komisji spraw ogólnych radnego Nowackiego na miejsce r. dr. Garlińskiego.

Frakcja radziecka P.P.S. wyzna czyła do delegacji wydziału przedsięwzięcia miejskich r. Andrzejaka na miejsce r. Rapalskiego i do delegacji wydziału finansowo - obrachunkowego r. Lipskiego na miejsce r. Andrzejaka.

Z izby skarbowej.

W dniu wczorajszym urzędnicy łódzkiej izby skarbowej zgłosili na czelniaka wydziału II podatkowego p. Antoniego Oprycha, który został przeniesiony na stanowisko dyrektora izby skarbowej w Białymstoku.

Z za kulis targów o elektrownię łódzką.

Dlaczego magistrat, a nie towarzystwo z 1886 r.? O słuszność orzeczenia dyr. Malangiewicza. Z przeszłości elektrowni „Szwajcarzy”, którzy posiadają akuraf 51 proc. akcji. Nadzieja jest ich całym majątkiem. Są jeszcze dobre zarobki. Przyczynę do redukcji pracy w Łodzi. Prawem kaduka.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ogłaszając list w sprawie elektrowni, miałem na celu wyjaśnienie przed społeczeństwem szkodliwości nowej koncesji, jak również ujawnienie tych czynników i organizacji, które popierają projekt nowej koncesji dla towarzystwa elektr. ośw. 1886 r. Cel ten w znacznej mierze osiągnąłem.

Odpowiedzi spodziewałem się od Ł. Tow. El. Ośw. 1886 r., a ku memu zdziwieniu otrzymałem ją od prezydium magistratu. Niech i tak będzie... Tylko że magistrat odpowiada na kwestie, których wcale nie poruszałem.

I tak mówi o wykluczeniu elektrowni, gdy ja mówiłem o wyłączeniu, przy którym sprawa potrzebnych funduszy sama przez się upada.

Elektrownia łódzka, mojem zdaniem, jest własnością państwa polskiego i nabyte prawa do części tej elektrowni posiada magistrat Łodzi.

Jeżeli nie wszystkie formalności konfiskaty zostały dopełnione, to należałoby wyjaśnić, dlaczego się tak stało, i kto za to ponosi odpowiedzialność. W każdym razie jest to zastaw, którego nie wolno nam wypuścić z rak, aby nie powtórzyła się sprawa z Zyrardowem. Niemcy w Łodzi skonfiskowali w fabrykach i domach prywatnych wartości, które dziesięciokrotnie przewyższają wartość elektrowni.

Dlatego wszelkie późniejsze dla przeciwnych celów aranżowane przesunięcia w stanie posiadania akcji, choćby nawet chodziło o przesunięcie w ręce polskie, nie mogą mieć najmniejszego znaczenia.

Nawet ekspertyza dyr. Malangiewicza z ministerstwa przemysłu i handlu nie może być w tym wypadku uważana za miarodajną, gdyż stanu faktycznego w takich wypadkach zbadać nie można, i gdyby np. jeden z fabrykantów łódzkich chciał wykazać, że 90 proc. jego akcji jest w rekach obcych, łatwo mógłby to zrobić, rozdawszy te akcje swoim znajomym. Można by to stwierdzić nawet protokolarnie... Tego rodzaju praktyki w spółkach akcyjnych są zresztą na porządku dziennym.

Co zaś do mentorowania, to ja naśladowałem tylko magistrat, który na każdym prawie posiedzeniu rady miejskiej uczy rząd, jak powinien postępować w stosunku do Łodzi lub magistratu, a nawet w sprawach z Łodzi i magistratem nie wspólnego nie mających.

Przy zawieraniu umowy, i to na długie lata, miarodajną być winna przeszłość koncesjonariusza, jego kwalifikacje moralne, fundusze i odpowiednie warunki prawne.

Pamiętam dobrze z czasów przed wojną, że elektrownia była gniazdem hakatyizmu. Cała biurokracja była tam prowadzona wyłącznie po niemiecku, a nie z każdym z panów urzędników można było rozmówić się po polsku. Do niejednego trzeba było przywoływać tłumacza.

Dziś umowę zawierają ci sami ludzie! Czy są to odpowiedni kandydaci na koncesjonariuszy polskiego miasta?

Magistrat odpowiada, że 51 proc. akcji jest obecnie w rekach szwajcarów. Musze wobec tego z kolei zapytać, czy do tych 51 proc. zaliczone są i akcje pana Ulmana, który teraz podobno jest

na Bałuty do chorych się nie jeździ.

Wygodny lekarz-kobieta.

W dniu wczorajszym zameldowała policji Kuzia Muszyc, zam. przy ul. Łagiewnickiej nr. 8, iż doktor Frenklowa, zam. przy ul. Andrzeja 7 odmówiła udania się do chorego dziecka, oświadczając, iż

także obywatel szwajcarskim? Jeżeli magistrat pertraktuje z „Polskiem tow. ośw. elektr.”, to musi wiedzieć, jaki jest kapitał akcyjny tego towarzystwa, czy skrypcia została zakończona, czy fundusze odpowiednio wpłacone i t. d. Według dobrych informacji, przeze mnie posiadanych, najważniejszą pozycją w majątku tego towarzystwa jest nadzieja na otrzymanie elektrowni łódzkiej od rządu.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na „demokratyczne” metody stosowane przez to towarzystwo przy wyborze członków swego zarządu. Wystarczy, aby jakiś polak miał parę akcji, a zaraz wybierają go do zarządu, a nawet raczą go prezesura. Zaś po teźne tuzy zagraniczne z setkami i tysiącami akcji dobrowolnie i skromnie pozostają w cieniu.

Na uwagę zasługuje i to, co się obecnie dzieje w elektrowni.

Gdy tylko ktoś zwróci się do zarządu o podwyżkę i potrafi odpowiednio postawić sprawę, wszystko mu się daje, byleby był spokoj, tłumaczac taka politykę nakazem władz rządowych. W ten nakaz władz ja nie wierze, ale takimi argumentami się operuje. I jakież było rezultaty. Parętyt złota już dawno przekroczony, a pensje miesięczne wyższych urzędników liczą się nie na setki milionów, ale na miliard.

Nie potępiam pracowników elektrowni, bo jeżeli komuś dają, to bierze. Potępiam tylko system. Dla wielu pracowników jestem z całym uznaniem. Nie jeden z nich powiedział mi już, że się wstydził brać tak wysoką pensję. Inni znów mówią, że ten wrzód musi kiedyś pęknąć. To są fakty dodatnie.

A rezultaty tej gospodarki? Wiele drobnych przedsiębiorstw musiało zlikwidować prace ze względu na drożyznę prądu. Firmy większe również z trudem tylko ponoszą kosztą prądu.

Przemysłowiec p. R. z ul. Ewangelickiej oświadczył mi, że po zelektryfikowaniu jednej sali, musiał prace w niej zawiesić ze względu na drożyznę prądu.

Reasumując, przychodzi do przekonania, że miasto bezwzględnie nie może wydać nowej koncesji ani pomagać w usumieniu sekwestru, gdyż zmniejszyłoby to ilość zastawów rządowych.

Na zakończenie jeszcze jedno skromne pytanie?

Na jakiej podstawie obokrajowiec niejaki p. Ulman urzęduje i wydaje dyspozycje w elektrowni, będącej pod zarządem państwowym?

O ile mi wiadomo, nigdzie nie została oficjalnie ogłoszona nominacja tego pana na kierownicze stanowisko w elektrowni łódzkiej. Ogłosił ją mogłyby tylko władze państwowe, które z wszelką pewnością nie ogłosiłyby tego, choćby tylko ze względu na formalne dotychczas jeszcze obowiązujące na ziemiach Kongresówk, a przez władze polskie niezmiennic i nieanulowane rozporządzenie Hurki, które wyraźnie powiada, że nie tylko zarządzący, ale i maister, stykający się z robotnikami, musi władać krajowym językiem?

Byłoby bardzo źle, gdyby wobec władz państwowych trzeba się było odwoływać do rozporządzenia Hurki w obronie praw języka polskiego.

J. Pogonowski.

Rząd Mac Donalda wobec wielkich trudności.

Strajk robotników portowych zagraża Anglii głodem.

Sytuacja ogólna.

LONDYN, 20 lutego. Praca w portach zupełnie stanęła. Do strajku przyłączyli się robotnicy ładowi.

W Plymouth nagromadziło się 5.000 worków pocztowych. Przewodniczący związku robotników portowych oświadczył, że będą oni rokować z wyznaczoną komisją rozjemczą, zastrzegając sobie jednak wolną rękę wobec wyniku obrad.

Obecnie strajkuje 110 tys. robotników. Do strajkujących ma się

przyłączyć jeszcze 10 tys. robotników elektrowni i maszyn w dokach londyńskich, przez co spowodowana zostanie absolutna niemożność holowania okrętów.

Rząd otrzymał informacje z różnych stron kraju, że spekulanci podwyższają ceny na artykuły pierwszej potrzeby, wobec czego rada gabinetowa postanowiła wszelkimi środkami zapobiec spekulacjom, przywracając nawet za rządzenia, stosowane w okresie wojny.

Strajk się rozszerza.

LONDYN, 20 lutego. (Pat.) Tyśiące robotników w dokach Southampton, kolejarzy związków zawodowych w bardzo wielkiej licz-

bie, większość robotników, ładując okręty, wreszcie 4.000 robotników w porcie londyńskim, przyłączyło się do strajku.

POSŁOWIE U PREMIERA.

LONDYN, 20 lutego. (Pat.) — Mac Donald przyjął wczoraj na posłuchaniu ambasadora angielskiego w Berlinie i posła francuskiego w Londynie.

MAC DONALD POZOSTAJE MINISTREM SPRAW ZAGRAN.

LONDYN, 20 lutego. (Pat.) — W kołach miarodajnych zaprzeczają wiadomości, jakoby Mac Donald zamierzał złożyć urząd ministra spraw zagranicznych.

IZBA LORDÓW POZOSTANIE BEZ ZMIAN.

LONDYN, 20 lutego. (Pat.) — Mac Donald oświadczył w izbie gmin, że rząd nie zamierza zgłaszać wniosku w sprawie reformy izby lordów.

Położenie pogarsza się.

LONDYN, 20 lutego. (Pat.) — Niektóre dzienniki donoszą, że sytuacja, wytworzona przez obecne stanowisko robotników portowych i syndykatów pogorszy-

ła się znacznie. Dzienniki te wyrażają obawę, że poczynione w Ameryce obstalunki zostaną wskutek tego cofnięte

Propozycja pracodawców.

LONDYN, 20 lutego. (Pat.) Jak donosi „Morning Post“, właściciele doków w Liverpoolu oświadczyli, że poddadzą się orzeczeniom komisji rozjemczej pod wa-

runkiem, że robotnicy dokowi po dejma natychmiast prace i również poddadzą się temu orzeczeniu.

Rząd interweniuje.

LONDYN, 20 lutego. (Pat.) Minister pracy oświadczył wczoraj wieczorem, że w najbliższym czasie zostaną zawarte układy ze

strajkującymi w sprawie regularnego zaopatrzenia kraju w żywność.

Polityka powietrzna.

LONDYN, 20 lutego. (Pat.) — Podsekretarz stanu dla spraw lotnictwa oświadczył w izbie gmin, że rząd nie zamierza zmieniać obecnej swej polityki po-

wietrznej. gotów jest jednak przyjąć propozycje, dotyczące rozbrojenia i redukcji sił powietrznych.

Kronika telegraficzna.

PRZECIWKO ZAMKNIĘCIU GIELDY.

PARYŻ, 20 lutego. (Pat.) Syndykat generalny giełdy towarowej zgłosił protest przeciwko zamknięciu tej giełdy.

KONTRABANDA NA GRANICY BELGIJSKIEJ.

AKWIZGRAN, 20 lutego. (Pat.) Belgijscy urzędnicy celni pochwycili towar, przemywany drogą kontrabandy, wartości miliona franków złotych.

RZECZOZNAWCY PRZY PRACY

PARYŻ, 20 lutego. (Pat.) Prezydent banku Rzeszy, Schacht, udzielił komisji bankowej komitetu rzeczoznawców wyjaśnienia w sprawie połączenia kredytowego banku złotowego z emisyjnym bankiem.

PRZYGOTOWANIA WYBORCZE W WŁOSZECH.

RZYM, 20 lutego. (Pat.) Kierownictwo partii ludowej oznajmia, że ukończyło opracowywanie list wyborczych, które zawierają 130 kan dydatów, wśród których 53 byłych deputowanych.

Komitet związku proletariackiego, w skład którego wchodzi komuniści oraz elementy socjalistyczne, będące zwolennikami III-ej międzynarodówki, również ogłosił swą listę.

Inne partie nie ukończyły prac około układania list wyborczych. Ostateczny termin składania list upływa 26-go lutego r. b.

DONIOSŁE ZMIANY W DOWÓDZTWIE ARMII SOWIECKIEJ.

MOSKWA, 20 lutego. (Telegr. wł. „Głosu Pol.“). Dowiadujemy się, że w związku z ostatnią dyskusją w partii komunistycznej, w naczelnym dowództwie armii czerwonej zajął bardzo poważne zmiany. Mianowicie głównodowodzący generał Sergiusz Kamieniew otrzymał dymisję, również ustępuje szef sztabu generalnego, generał Lebiediew, szef awiacji sowieckiej Rozenholz i wreszcie naczelnik wydziału zaopatrzenia armii Rżanow. Nazwiska nowych dygnitarzy armii czerwonej jeszcze nie są znane.

Dzisiejszy „Kurjer Wieczorny“ zawierać będzie między innymi następujące artykuły:

- Tad, Wieniawa-Długoszowski: Bracia litwini mają apetyt.
- H. Pol: Karnawał berliński.
- Georges Pourcel: Zemsta (w odcinku).
- Sport.
- Kolebka „javy“.

Bank Handlowy w Warszawie

Oddział w Łodzi

przyjmuje oprocentowane wkłady w walutach obcych z prawem swobodnego podnoszenia sum w tych walutach.

1590-1

Przestrzeń międzyplanetarna

nie jest bynajmniej tak pusta, jak my to sobie wyobrażamy.

Jeden z poprzedników Ramsaya Mac Donalda, lord Rosebery, zwiedzając jedno z angielskich obserwatoriów astronomicznych, oświadczył, że każdy maż stanu powinien wpiery przejść kurs astronomii. Znako mity polityk jest więc zdania, że kontemplacja gwiazdnej przestrzeni wzbudza szlachetne uczucia.

Zbyt szanuje swych kolegów, by temu przeczyć, ale pytam z koleżki czy nie byłoby tak samo wskazane, by astronomowie przechodzili kurs dyplomacji i sztuki rządzenia?

Gdyż (ale to już między nami) wiadomo, że państwo gwiazd przewyższa nawet przestrzeń, która zajmuje lew brytyjski, a droga mleczna jest terytorium trochę większym i bardziej interesującym niż wrzodząca, która ma z emfazą nazywamy „ziemią“.

Aby się o tem przekonać, wystarczy któregoś wieczoru zimowego oderwać oczy od naszego bagienka i spojrzeć w górę.

Czy zauważyliście jak jasno i brylantowo błyskała gwiazdy podczas nocy zimowych? A gdy obłoki racza podnieść kurtynę, to czy nie widzimy wyraźnie jak gwiazdy mrugają i drżą z zimna?

Wypływają na wschodzie i przebywszy spokojnie i powoli swą wielką drogę nikną na zachodzie, jak statysty w operze. Tylko, iż posiadają te pierwszorzędna zaletę, że... milczą. No i są odrobinę sędziwsze od naszych gwiazd scenicznych!

Podczas tych mroźnych kryształicznych nocy, ta która najbardziej przyciąga nasz wzrok, ta która sieje najwięcej promieni, jest Syryusz! Syryusz ogniste oko Wielkiego Psa niebieskiego, który trzyma warte w drogów wie-

cznej nicości, czy znikomej wielkości!

Na stronie płynie dąsany Orion, rozpięty na niebie z jednej strony przez Betelgeza, a z drugiej przez szafirowego Rigela.

A dokoła, rzucane na hebanowa płycie nieba kwiatna i błyskająca inne niezliczone gwiazdy!

Pasterze babilońscy dziesiątki wieków temu podziwiali już ten obraz tak, jak my go dziś podziwiamy. Różniły się jednak trochę od nich, to jest nasza nauka różni nas!

Wiemy już oddawna, a nauczyła nas tego spektroskopja, że wszystkie ciała niebieskie stworzone są z jednakowych materiałów, czyli pierwiastków. Jeżeli, gdzieś tam, daleko na drodze mlecznej, znajdujemy jakiś nieznaną nam dotychczas gaz czy metal, to możemy być zupełnie pewni, że z czasem odnajdzie się on i na ziemi.

Ale oto nastąpiło odkrycie, które wpłynęło ogromnie na zmianę

Lokal telefon,

w Warszawie na Nowym Świecie posiada rutynowany handlowiec z rozległymi stosunkami.

Przyjmie współnika, reprezentację, konsygnację lub inne propozycje. Oferty „Głos Pol.“ pod „M. K. w Warszawie“ 384-1

FRYZJER 370-1 St. NOWACKI

powrócił z zagranicy; poszukuje manicurzystki i subiekta.

Piotrkowska 103.

naszych pojęć o tej niezmiernie przestrzeni, zamieszkaanej przez gwiazdy i planety.

Astronom Evershed (obserwatorium Kodaikanal, Indie), obserwując światło przeróżnych nowopowstałych gwiazd, doszedł do przekonania, że część pierwiastków chemicznych, wydzielanych przez gwiazdy, pochodzi w rzeczywistości nie z tych gwiazd, a z przestrzeni międzygwiazdowej, która nas od tych gwiazd dzieli.

Jak doszedł do tej konkluzji? W ten sam sposób, który pozwala w spektrze słońca odróżnić linie słońca od linii naszej atmosfery. Gdy obserwujemy słońce, linie słońca muszą się przesunąć wraz z niem, natomiast to, co należy do naszej atmosfery pozostać dla ziemskiego badacza nieruchome!

To samo zauważył Evershed w owych gwiazdach. Są tam i nie ruchome i nieruchome. Te nieruchome należy zatem przypisać atmosferze międzyplanetarnej, czyli przestrzeni, która nas otacza.

Pomiędzy pierwiastkami chemicznymi, odkrytymi przy tej okazji, pierwsze miejsce zajmuje calcium, które i na słońcu jest jednym z podstawowych pierwiastków.

W ten sposób „próżnia“ wszechświata zdaje się zawierać mnóstwo materji, znanych nam, a może i nieznanych.

W ten sposób i tam w górze, jak i u nas na dole, inteligentny promień światła, czyli świetlany promień inteligencji odkrywa zalety i wartość nawet tam, gdzie dotychczas podejrzewaliśmy próżnię i pustkę.

I oto w ten sposób dowiadujemy się niekiedy, albo często co ukrywa się poza kulisa, zwana przez nas: próżnia!

Charles Nordmann.

„Władze“ i „podwładni“.

Czytamy w organie nauczycielstwa szkół średnich „Ognisko“: „Trudna, lecz cenna jest „niecierpliwość rządzenia“. Rządzić można różnie: mocą autorytetu, sugestją swej indywidualności, przestrzeganiem prawa, wreszcie tupaniem nogami i biciem pięścią w stół. W naszym społeczeństwie, gdzie „obywatel“ jest jeszcze czemś bardzo bez treści, rządzący działają często wedle wzorów niedawnych „ekscelencji“ ze spicrutą w ręce. — Czas wielki z tem skończyć! Nasi rządzący muszą się zeuropoizować, muszą zrozumieć, że „demokracja“ i „konstytucja“, a nade wszystko „kultura“, to nie pustki frazesy!

Takie przykre dźwięki nasuwa ja się, gdy odczytujemy okólnik, wysłany przed kilku tygodniami przez kuratora do dyrekcji gimnazjów. Nie wymieniamy nazwiska, gdyż chcemy uderzyć w „metodę“, niestety w „metode“, gdyż okólnik ten jest jednym z wielu.

Okólnik ten brzmi.

Do dyrekcji gimnazjum...

Tegoroczne wizytacje gimnazjów państwowych wykazały w wielu szkołach niestosowanie się poszczególnych nauczycieli do wskazań i zarządzeń kuratorium, zawartych w okólniku z dnia... 192... r., przeto kuratorium jeszcze raz z całym naciskiem podkreśla ważniejsze punkty tego pisma, wysuwając na pierwszy plan zarządzenia w sprawie prac domowych z kaligrafji, rysunków i pracy ręcznej. Zechcą dyrekcje najbardziej kategorycznie wzbudzić nauczycielom odnośnych przedmiotów obarczenia młodzieży pracami domowymi. Za wykonanie tego polecenia kuratorium czyni odpowiedzialnymi nie tylko nauczycieli, lecz również i dyrektorów szkół. Przy uławnieniu przekroczenia podanych przepisów przeciwko dyrektorom i winnym nauczycielom zostaną wszczęte dochodzenia dyscyplinarne. (Podkr. nasze Red.)

W związku z przestrzeganiem wskazań oszczędnościowych należy pouczyć grono nauczycielskie by droga napomnień i bacz nego nadzoru wdrażali młodzież do przestrzegania czystości zeszytów i książek.

Za kuratora (podpis)

Dyrekcje mają nauczycielom tego „kategorycznie wzbudzić“, mała nauczycieli „pouczyć“ o tem „z całym naciskiem“; w razie „uławnienia przekroczenia (!) podanych przepisów“ mają być „odpowiedzialni nie tylko nauczyciele, ale i dyrektorowie“, wreszcie mają być wszyscy „poddani dochodzeniom dyscyplinarnym (!)”. Risum teneatis!

Głos z Kresów.

Z MUZYKI.

Ostatni koncert symfoniczny.

Po raz trzeci częściej nas dyrektora E. F. O. „Ekstaza” Skrajbina. Kiedy dwa lata temu dyr. Berdajew zapoznał nas z poematem symfonicznym rosyjskiego epigona neoklasyzmu, byliśmy oszołomieni potencjalną orgią dźwiękową, niezdając sobie istotnie sprawy z treści i poddając chętnie samej żywiołowości fantazji twórczej. Nawskroś oryginalnej. Słyszając jednak dzieło kilkakrotnie kryterium nasze, bardziej już odporne na działanie natraskowej kapteli dźwiękowej, wyswobodziła się z chaosu wrażeń i wolniejszem stało się od zamętu burzliwego, jaki stwarza „Ekstaza” Skrajbina. Bo w duszy artysty istotnie nastąpił w ostatnim okresie twórczości chaos i jakaś wielka tęsknota do własnego dzieła. Czem jest owa tęsknota — nie wiem. Może chęć ujrzenia potęg własnej — i to może kłuje czynami; może koniecznością pozbycia się z duszy swej tej zapory, bóleczki, choroby, może to coś istotnie podobnego od porodu, kiedy płód dojrzawał musi wyostać się z łona, a skoro tego nie dokáže, zabija istotę, w której się zrodził. Ale najpewniej — jest wszystkim tem razem — i chemś jeszcze, czego nikt nie pojmie i nie określi mistyczna potęga, wiodąca królów-duchów do składania swego życia, myśli, uczuć, cierpień i radości innym w ofierze. U Skrajbina owa tęsknota przerodziła się w namietność, w żądze, w dźwięk hać, która ochłoniła całą istotę twórcy, dającemu upust w „Ekstazie” swej rozległej fantazji, dochodzącej do cynizmu i wyuzdania. Dlatego tak ostrym i bezwzględny ruchem rytmu rzeźbił Skrajbina swoje zgrzyty buntu przeciw wszelkim utartym kanonom i formułom, zawiadła nim idea stworzenia nowej sztuki, w którejby szalała fantazja, kłapała groza namietności, ginał świat cały. W rezultacie pozostałe wrażenie sygnalizujące się gruzem, spowodowane wyzerpaniem harmonijami, dającymi i grawszki technicznie bez duchowego podkładu. To zmierzchni Skrajbina, smutne zakończenie jego twórczości kompozytorskiej, zaczętej pod świetnymi auspiciami i budzącej najśmielsze nadzieje.

W solowej części wieczoru wykonała koncert D-moll Mozarta p. Familier-Hepnerowa. To nieuchwytnie, czarujące, sta nowiące aromaty mozartowskiej ornamentyki i jej najwspanialszy smutek — wszystko to znalazło odpowiedni wyraz pod palcami świetnej wirtuozki.

F. R. Hal.

Koncert Aleksandra Wertyńskiego.

W poniedziałek, dn. 25 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali filharmonii wystąpił tylko raz jeden słynny kompozytor-poeta i niezrównany odtwórca smętnych piosenek Aleksander Wertyński, którego publiczność nasza tak entuzjastycznie przyjmowała w zeszłym sezonie. Występ p. Wertyńskiego w Łodzi stanowić będzie niezawodnie nielada eventment dla naszego miasta.

ALFONSE ALLAIS.

ANTYK.

Doszliśmy właśnie do tego mejsca obładu (doskonałego zresztą) gdy człowiek stał się szlachetnym i pełnym najlepszych chęci. Wspólnymi siłami ganiłszy wiele rzeczy i urzędów, a między innymi i niewolnictwo.

Sprawa ta została wyciągnięta na światło dzienne przez naszego koleżkę, który upierał się, że jest synem naturalnym kardynała. — (Faktem jest, że używała purpura jego cerv. a głównie nosa, musiała pochodzić z jakiejś, choćby kardynalskiej purpury.

Był to naprawdę bardzo wesóły obiad. A goście byli również weseli. Był tam major Saligo i pan Timeo Danaos i donna Ferentes (jedyna dama pomiędzy nami) i p. Sinon i Vero i Ben Trovato i jeszcze kilku innych, których nie pamiętam.

Z francuzów mieliśmy wspomnianego już „syna” kardynała, porucznika Becque-Danlota i mnie.

Mówiłem, że oburzaliśmy się na niewolnictwo. Ale nie wszyscy. Bo właśnie Becque Danlot zupełnie nie wykazywał oburzenia.

Piękna donna Ferentes była pierwszą, która to spostrzegła.

ZE SWIATA MODY.

Na jasnym brzegu

Nizza, w lutym.

Cóż może być rozkoszniejszego nad pobyt nad brzegiem błogosławionego morza Śródziemnego?

Pobyt na plaży to raj. Nietylko dla lazuru niebios, dla zielonej gładkiej toni, dla palm i mimoz, które zdobią drogi i ulice, ale i dla prawdziwie estetycznych i artystycznie obmyślanych switek i strojów naszych pań.

Dominująca nuta to — biel. Na plaży noszone są przeważnie białe suknie haftowane jedwabiem lub perłami. Płaszczki i kostiumy także są białe, obrzeżone białym futrem, lisem lub gronostajem. Kapelusze błękitne, zielone, czerwone, a przeważnie fraise. Pończoszki jasne a pantofelki naturalnie z zamszu czy renifera.

Na promenadzie obraz jeszcze bardziej się ożywia. Panie noszą do białych sukien kolorowe zastosoowane do kapelusza szale i pledy. Trykotowych sukien nikt tu już nie nosi. Zato dużo haftowanych materiałów.

Jakże ślicznie wygląda żakietki z haftowanego crepe de chine do plisowanej spódnicy.

Najsympatyczniej siedzi się po obiedzie w pięknej kawiarni Negresco lub Ruml.

Dwskietna muzyka napełnia piękne salony. Modne walce, shimmy, tango lub java z akompaniamentem śpiewu! Reflektory rzucają barwną promienie na tańcujące pary! Śpiewak, doskonały tenor, napełnia sale swym akamiwnym głosem. I tu przeważnie podziwiamy białe suknie z crepe marocain, georgette lub chine. Noszone są także zielone suknie, a wszystkie są dosyć krótkie, proste w linii i ozdobiłone artystycznym haftem. Jedną z najpiękniejszych zabaw tego tygodnia był „chiński wieczór” w kawiarni Negresco.

Po wkwintnej kolacji, pojawiło się pięćdziesiąt przybranwych w kosztowne chińskie kostiumy dziewcząt. Przybyły na chińskim wozie.

Rozpoczęły się tańce, w których goście także brali udział. Co za stroje! Clou wieczoru była biała z crepe georgette sukna wyszywana drobnymi różowemi i błękitnymi perełkami w cudne ornamenty. Inna jeszcze, bladoliłowa zwracała także ogólną uwagę. Pokryta była delikatnym haftem w rzucik.

Wieczorem panie nie noszą tu okryć żadnych. Na dekolt zarzuca się tak bardzo modny obecnie szal z drukowanej lub hafto-

wanej materji. Do krótkich fryzur a la Titus, szale takie doskonale są zastosoowane. Kilka dni temu odbył się tu rzymski bal, t. zn. uczyniono próbę noszenia togi i to zarówno panie, jak i panowie.

Bal ten jednak nie cieszył się zbyt wielkim uznaniem.

Gdy wieczory są chłodne, panie noszą futra, ale i futra usiane są perełkami i kamieniami. Obecnie zaingerowano tu nowa moda. Hotele ofiarowują każdej damie jakiś kosztowny prezent!!

W Monte Carlo słońce świeci iakby jeszcze jaśniej, a morze jest jeszcze bardziej lazuruowe. A przepych toalet dochodzi tu do niebywałych wprost rozmiarów!

Są nawet takie suknie, które odrywają oczy graczy od zielonego stołu!!

Sam widziałem taki cud toaletowy noszony przez młodą jasnowłosą angiolkę. Była to biała suknia z crepe romain, haftowana w stylizowane morskie kwiaty. Kołnierz z białego lisa. Ale żaden opis nie da dokładnego pojęcia o przepychu toalet. blasku klejnotów, piękności kobiet i lazurze tutejszego nieba. To trzeba zobaczyć!!

M. G.

Mody męskie

pod znakiem Kubizmu.

Powszechnie panuje przekonanie, że moda, ta wszechwładna królowa moda, jest jedynie kapryśna i zmienna w stosunku do swych poddanych płci pięknej, a że natomiast jest znacznie stałsza dla przedstawicieli płci brzydkiej. Okazuje się jednak, że taki pogląd jest już w dzisiejszych czasach anachronizmem.

Bezwzględnie ważniejszą i pożyteczniejszą więc rzeczą będzie zastanowić się nad tem, jakie są te ostatnie zmiany mody męskiej na rok 1924, jak się powinien ubierać młody i piękne nadzieje rokujący młodzieniec, w myśli surowych nakazów wielkich krawców londyńskich.

Przedewszystkiem zanaczyć należy, że ogromnie lekkomyślnie postanili ten, kto w grudniu r. z., uzyskawszy np. niespodziewanie spadek po długim życiu szczęśliwej żony, ciepłej ciotki lub zasiliwszy się coś niecoś na akcjach, zaopatrył się jednorazowo w szereg garniturów. — Gdyby bowiem przyszła mu fantazja wyjechać gdzie zagranicę i ukazać się w tych garniturach, zrobionych według mody roku

1923, a więc dość krótkich, mocno wciętych w stanie, z bardzo krótkimi i szerokimi spodniami, np. w lodyńskim Hyde-Parku, wzbudziłby ogólne zgorszenie w eleganckim świecie. Co bowiem było modne w grudniu, przestało być nagle modne w styczniu. — Zaszła zasadnicza zmiana w kroju.

Otóż demier cri obecnej mody która zapewne pozostanie już bez zmiany do końca tego roku jest pewnie zamerykanizowane kroju tak ubrań marynarkowych, jak i fraków, żakietów i płaszczy. Zamerykanizowanie to polega na ostrych, kwadratowych liniach marynarki. Ramiona kwadratowe, wypchane, oczywiście wata, maia dać złudzenie niezwyklej muskulatury, marynarka znacznie dłuższa, prawie że wcale nie wcięta w stanie, za pięta obowiązkowo na trzy guziki, jednorzędowo lub dwurzędowo.

Kolory materiałów bardzo jasne, nawet w zimie. Kwadratowe linie uwidniała się szczególnie w fraku. A więc również koniecznie kwadratowe ramiona, kwadratowe wcięcie wyłogów, na których przyszyte są po trzy guziki, kwadratowy kształt głęboko wciętej kamizelki. Żakiet o podobnych ramionach, bardzo długi, na jeden guzik zapięty. Charakterystyczną jest rzecza, że kolorem, często przy żakietach używanym, jest ciemno-granatowy. Po przesadnie krótkich zeszłorocznych spodniach, obecne nosi się przesadnie długie, zakrywające do połowy trzewisk. Płaszczki dość długie, dwurzędowe, na trzy guziki, bardzo słabo w stanie wcięte.

Z mody zeszłorocznej pozostało jedynie obuwie. I w tym roku bowiem nosi się przeważnie półbutki o formie dość wydłużonej, jedynie do żakietu kamazze białe lub jasno popielate. Krawatki dość wąskie w tonie ciemnym, pończochy czy skarpetki jasne, nawet do ciemnych ubrań, co również jest zabytkiem mody zeszłorocznej.

Naogół jednak wzięwszy, trzeba by właściwie, co się tyczy ubrań, posprawić sobie wszystko od a do z, gdyż krój obecny jest tak zasadniczo odmienny, że niemożliwościami było przerobić z zeszłorocznych. Oczywiście, że nakaz ten nie może tak bezwzględnie i ściśle nas obowiązywać, gdyż nie możemy sobie pozwolić i nie powinniśmy w ten sposób nieproduktywny wydawać pieniędzy.

TEATRY.

Teatr miejski.

Dzisiaj, t. j. w czwartek, teatr miejski daje wspaniałą i świetnie graną przez nasz zespół sztukę znanego autora P. Lindau'a p. t. „Prokurator Hallers”. W piątek 25-letni jubileusz pracy scenicznej reżysera i artysty naszego teatru p. Jena Pawłowskiego, dana będzie arcybawna ameryk. kom. A. Hopwooda p. t. „Jutro pogoda” z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych z p. Janem Pawłowskim na czele.

Teatr popularny.

Dzisiaj we czwartek 21 b. m. o godz. 8.15 wiecz. po raz ostatni rzewny melodramat D'Emery'ego w 7 odsłonach „Dwie sieroty”, poczem na pewien czas zjeżdże z repertuaru.

Jutro w piątek 22 b. m. o g. 8.15 wieczorem premiera komedjo-opery w 3-ach aktach Kurpińskiego z udziałem całego zespołu artystycznego pod kierunkiem reżyserkim p. J. Piłarskiego. Piętna, klasyczna muzyka, dobrze postawione partie śpiewne, efektowne tańce, oraz nowa wystawa składają się na niezwykle interesujące widowisko.

Z teatru miejskiego.

Teatr miejski w ciągu stycznia r.b. dał 40 przedstawień, w tem: 4 premjery („Świecznik” Musset'a, „Szafir” Lakatos'a, „Maskota” Jastrzebca Zalewskiego oraz „Cyd” Corneille'a w tłumacz. Wyspiańskiego), 19 zwykłych, 4 zrzeczeniowe, 4 robotnicze T. U. R., 2 popołudniowe dla młodzieży i 7 popołudniowych w święta.

W ciągu stycznia teatr miejski dał „Maskotę” 10 razy, „Szafir” 9 razy, „Nauczycielkę” 8 razy, „Świecznik” 6 razy, „Cyda” 2 razy, „Kordjana” 2 razy i po 1 razie „Jakoś to będzie”, „Proces rozwodowy” oraz „Szalona dziewczyna”.

Publiczności na wszystkich przedstawieniach było ogółem 18.487 osób, t. j. przeciętnie po 462 osoby na przedstawieniu.

Tańce góralskie w filharmonii.

W piątek, dnia 22 lutego r. b. w filharmonii działarskiej Juhasy pod przewodem Heleny Róji-Rytardowej i Bartka Obrochty przed wyjazdem do wielkich miast Zachodu dadzą nam wspaniały koncert tańców góralskich i sabałowej muzyki. Kuloski, kuptoski, drobny, góralski, brzewowicki, krzesany, hajducki, zbójnicki i przesławny Janosika, oraz piosenki góralskie zapelnia niesłychanie barwny program. Bilety sprzedaje kasa filharmonii.

Teatr Miejski

Dziś wiecz.

„Prokurator Hallers”

— Gdy mnie opuścisz, popełnię samobójstwo!

— Do diabła! — pomyślałem.

Zaczynałem bowiem być bardzo niespokojny. Cóż ja z nią zrobię, gdy będzie trzeba ruszyć z powrotem do Afryki?

Aż tu jednego dnia otrzymałem bilecik tej treści:

— Pan nie ma pojęcia, jak pani go oszukuje. Gdy pan tylko zamyka za sobą drzwi, pani przywołuje jakiegoś obrzydliwego gogusia. Gdy zaś pan wraca niespodziewanie, co już raz miało miejsce, gogusiu wskakuje do antycznej skrzyni, która stoi w salonie. Pani przekreca zamek, chowa klucz do kieszeni i wszystko jest w porządku. Ponieważ pokręwa nie przystaje zupełnie szczerze, więc nie brak mu tam powietrza. Jeżeli pan chce schwytać gogusia, to niech pan wróci do domu około drugiej.

Maria.

Z początku oczywiście nie chciałem temu wierzyć, ale koniec końców postanowiłem wrócić do domu o tej porze.

Mina mej pokojówki mówiła wyraźnie, że zastałem swego rywala.

A Ellen (czy mówiłem wam, że na imię było jej Ellen?) przyjechała do mnie jak zwykle. Jeden rzut oka wystarczył, by zauważyć, że klucza w zamku skrzyni nie było. Gdy

uściskałem czule ją przyjaciółkę, wyczułem wyraźnie ogromny klucz w kieszeni jej sukni!

Skąd mi przyszła myśl uczynienia tego, co uczyniłem, sam dziś już nie pamiętam.

Ale posłałem Ellen natychmiast po jakies zakupy.

A gdy tylko wyszła z domu, sprwadziłem dorożkę, naładowałem owa antyczna skrzynia i wraz z komisjonerem, którego znalazłem na ulicy, odwiozłem ją do sali Dronot!

Po przybyciu na miejsce, postarałem się, by skrzynia natychmiast wystawiono na sprzedaż. — Czyniono mi trudności z powodu braku klucza, ale rzecz się jakoś ułożyła.

Po jakiejś godzinie skrzynia została sprzedana za 250 franków! (Kosztowała mnie 600!!) Naładowano ją na ogromny wóz meblowy, ustawiono na nią kufr, szafy, lampy i wózki dziecięce i wóz odjechał... Dokąd odjechał? Czy mój gogusiu wydosłał się przedko na świat boży? Czy może pozostał na zawsze w skrzyni? Nigdy o tem nie myślałem! Ale powtarzam wam, że nigdy w życiu tak się nie uśmiełem.

Ellen nigdy już więcej nie widziałem.

Podobno zabrała swe ruchomości i wyjechała...

(Tłumaczyła Et.).

— Jakże to — zawołał swym śpiewnym głosem — jakże to, poruczniku, czy pana to nie oburza, gdy ludzie zostają sprzedawani?!

— Przepraszam pania stokratnie, senora — odrzekł porucznik — ale moja przeszłość nie pozwala mi na przyłączenie się do tych żalów!

A po chwili dodał:

— Ja, który tu z wami rozmawiam, sam kiedyś sprzedałem człowieka!

Wspomnienie to nie zdawało się go zbyt trapić, śmiał się bowiem nader wesoło i hulaśliwie!

— Pan?! Pan sprzedał człowieka?!

— Sprzedałem człowieka — upierał się porucznik.

— W Afryce?

— Nie w Afryce! We Francji!!!

— We Francji!!!!

— Nawet w Paryżu!!!

— W Paryżu?!

— Tak. W hotelu Dronot w sali licytacyjnej.

Wszystcy razem pomyśleliśmy w tej chwili, że porucznik kpi sobie z nas.

— Tak senora — ciągnął Becque Danlot — sprzedałem człowieka! Nie był to znów tak doskonały interes, straciłem bowiem przy tej okazji 350 franków. Ale się przynajmniej ubawiłem!!

— Niech pan opowie — prosiła

— Donna Ferentes.

Nigdy jeszcze porucznik francuski nie odmówił niczego wielkiej damie andaluskiej. To też natychmiast rozpoznał swe opowiadanie.

• • •

— Będzie temu jakie trzy lata. Wracam z Senegalu z urlopem sześciomiesięcznym w kieszeni i z ogromną ochotą do zabawy. — Mały spadek, który otrzymałem właśnie wtedy, pozwolił mi na wszystkie wybrzydki, które mnie wtedy nęciły.

Wynająłem sobie śliczne mieszkanie i bawiłem się do upadłego. Pewnego wieczoru poznałem w Jardin de Paris młodą i śliczną kobietkę. Miła, dobrze wychowana, skromna, słowem — idea!!

Opowiadała mi jakąś długą historję o ojcu generale... Ale co mnie to wszystko mogło obchodzić?!

To, co nastąpiło, jest łatwe do odgadnięcia. Zabrałem tę śliczną i skromną osobkę do siebie i zajmowałem ją w swem mieszkaniu, wraz z zgrabną, zwinną pokojówką.

Zylismy w zgodzie, jak dwa gołabki. Pozostawała przez cały dzień sama w domu, gdyż ja przychodziłem po nią dopiero o szóstej przed wieczorem. Ona zdawała się bardzo zakochana i mówiła dosyć często:

ZA SILNE DAWKI.

W tych dniach ogłoszono oficjalnie w następstwie stopniowej likwidacji P.K.K.P., poczyniony został szereg zarządzeń, mających na celu przystosowanie czynności instytucji do zakresu, jaki przysługuje w udziale bankowi polskiemu.

Zarządzenia te dotyczyć mają głównie zlikwidowania pewnych sekcji kredytowych i bankowych, które obecna P.K.K.P. wywodzi, a których przyszły polski wykonywać nie będzie. Z pomiędzy tych operacji, które mają ulec szybkiej likwidacji wymienić należy, jako dla przetrwania wókienniczego najdotkliwsze, kredyt rebusowy w angielskich funtach w formie traktatów, z jakiego przemysł ten korzystał przy zaopatrywaniu się w towary, oraz kredyt towarowy udzielany ostatnio w złotych banknotach pod zastaw towarów, znajdujących się w magazynach towarowych.

W punkcie widzenia komitetu organizacyjnego banku polskiego, który ma przeprowadzić likwidację P. K. K. P. i przekształcić jej aparat na aparat banku polskiego, zarządzenia te całkowicie są uzasadnione, gdyż żaden na świecie bank biletowy nie zajmuje się operacjami towarowymi - lombardowaniami, które stanowią przywilej banków prywatnych, względnie specjalnych spółek warrantowych, które nie stara się o zagraniczne źródła kredytu dla gospodarki prywatnej. Punkt widzenia tego komitetu narazie jednak nie może być podstawą dla bezapelacyjnego strzyżenia pewnych kwestii, z którymi ściśle łączy się normalny interesów gospodarczych społeczeństwa. Likwidować w szybkim tempie można pewne sprawy, które wówczas, gdy okazują się w tym zbędne, względnie gdy wprowadzono jakiegoś nowe formy, w których odnośne sprawy mogą otrzymać dalszy normalny rozwój.

Likwidacja i częściowo już przeprowadzane wypowiedzianie kredytów rebusowych wywołało panikę w sferach przemysłu łódzkiego. Panika ta jest aż nadto zrozumiała, gdy się zważy, że przetrwanie z jednej strony znajduje się w okresie zbiegających się terminów bardzo poważnych świadczeń bankowych i w obliczu moralnego i obywatelskiego obowiązku wykonywania jaknajwiększej ilości akcji banku polskiego, a z drugiej strony wobec niezwykle silnego braku płynnych środków obrotowych, całkowicie zrozumiałego w okresie finansowego zezbrania społeczeństwa i brawaszki wzmianki godnych banknotów na rynku, oraz wobec gotowego zastojów w sprzedaży towarów, przy tendencji do najgłębszego ograniczenia pracy wytwórczej, co w konwencji musiało doprowadzić do całkowitego wyczerpania się właścicieli kapitałów płynnych i uwiecznienia ich w wyprodukowanym na nich towarze.

Dla firm, które korzystają z kredytu rebusowego i z nim jako stałym czynnikiem miały pracować, cofnięcie go jest ciożym straszkiem. Firmy te z racji kożystania z tego kredytu w P.K.K.P. nie czyniły starań o uzyskanie

zagranicznych kredytów bankowych. Obecnie znajdują się w sytuacji bez wyjścia, tembardziej, że spłacenie wypowiedzianego kredytu kosztować ich będzie resztę posiadanych zapasów obrotowych.

Nagle to zarządzenie, powzięte bez wysłuchania opinii sfer, przynajmniej cokolwiek orientujących się w stosunkach, panujących w przemyśle wókienniczym, jest tem dziwniejsze, że w swoim czasie ministerstwo skarbu przykładało dużą wagę do wykorzystywania przez przemysł wókienniczy tych kredytów, uważając je za jeden ze sposobów skutecznych dla odciążenia wewnętrznego rynku dewizowego. Sfery przemysłowe były nawet interpelowane w tej sprawie przez czynniki oficjalne, które interesując się tą sprawą, stwierdziły, że początkowo pewne firmy nie kwapiły się z korzystaniem z tego kredytu, starając się nawiązać własne swe stosunki kredytowe zagranicą.

Bez jednoczesnego otwarcia nowych źródeł kredytowych, likwidacja kredytów rebusowych na stopić nie może. Sprawa likwidacji tego rodzaju operacji kredytowych, nieprzewidzianych w statucie banku polskiego musi być jedną z ostatnich, jakie będą likwidowane, a nigdy jedną z pierwszych. Wyjątkowa jej waga dla stanu uruchomienia w przemyśle wókienniczym, zatrudniającym poważny odsetek ludności robotniczej, w państwie, zdolna jest nawet usprawiedliwić przejęcie ich przez mający powstać bank polski i likwidowanie ich dopiero w tym banku.

Tosamo dotyczy kredytów towarowych. Jak długo nie mamy w kraju poważniejszych kapitałów, któreby chciały inwestować się w interesie lombardowym, zakrojonym na wielką skalę, stosowane do potrzeb przemysłu, P. K. K. P. nie może przystąpić do wypowiedziania kredytów towarowych, względnie do ich zamykania. „Wyrzucenie na bruk” może rozpocząć się dopiero wtedy, gdy gmach banku polskiego powstanie i gdy na tym bruku znajdą się jakieś środki, które uchronią wyrzucenych od zagłady.

Kredyty towarowe w obecnej ich formie, a więc zwaloryzowane, stanowią bardzo poważny czynnik w skutecznej likwidacji kryzysu sanacyjnego, jaki ogarnął przemysł wókienniczy.

Wiadomo dobrze, że z niedawnego okresu pozostało w magazynach fabrycznych bardzo wiele towarów, które obecnie również nie znajdują odbiorców wobec zmiany sezonu i t. p. Towary te prawdopodobnie dłuższy czas pozostaną w magazynach fabrycznych, więc ołbrzymią część kapitału obrotowego przemysłowca.

Jeżeli na podkład tych towarów przemysłowiec nie znajdzie kredytu, siłą rzeczy będzie zmuszony do ograniczenia produkcji do rozmiarów posiadanego kapitału, tem bardziej, że i kredyt dyskontowy od chwili wprowadzenia w obieg weksli złotych nie jest jeszcze należycie zorganizowany i właściwie żadna firma nie wie do jakiej wysokości może z niego korzystać, co również hamuje produkcję, hamując sprzedaż, która wyłącznie za gotówkę odbywać się nie może, tak jak nigdzie na świecie nie

odbywa się za natychmiastową i całą gotówką sprzedaż wyrobów wókienniczych.

Zrozumiałem jest, że państwo, a raczej bank emisyjny nie poto istnieje, by dostarczał gospodarce prywatnej kapitałów obrotowych, gdyż takowe musi ona posiadać sama, lub musi je czerpać z rynku, my jednak znajdujemy się w warunkach i żadnego poważniejszego kapitału na rynku prywatnym nie posiadamy.

Bez kapitałów obrotowych aparat przemysłowy, jaki posiadamy istnieć nie może. Kto zatem ma tych kapitałów dostarczyć? Jeżeli rząd nie może, a społeczeństwo nie ma, pozostaje jako jedyna droga odwołanie się do zagranicy.

Droga ta narazie jednak jest zbyt długa. Bezwarunkowo należy nią pójść i rząd winien zrobić wszystko, by stworzyć takie warunki, któreby umożliwiły prywatnej inicjatywie zwabienie do kraju kapitałów obcych i w żadnym wypadku nie wolno mu stawiać się generis barjery ochronnej, dla zaprotegowania minjaturowych kapitałów rodzimych, które wykażą wielką ochotę do ujęcia w rękę dyktatury. Dopóki jednak taka akcja i inicjatywa nie da pożądanego rezultatu i uchwytnych wyników, dopóty rząd musi iść drogą, którą sam sobie wytyczył t. z. drogą stosowania sztucznego pokarmu, któryby pozwolił utrzymać aparat przemysłowy w osłabionym chociażby ruchu, ale zato w stanie używalności.

K. Tyr.

Rynek pieniężny.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Wczoraj na giełdzie łódzkiej dokonywano transakcji po kursach następujących:

Starachowice 16,5
Parowozy 1,95 — 2
Chodorów 22,5
Rudzki 7,5
Tendencja utrzymana, transakcje dość liczne.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 20 lutego (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dotary 9350—9300
Franki francuskie 383 — 381
Korona czeska 262,5 — 262
Gulden holenderski 3,430
Funtz angielski 39,990—39875

CZEKI:

Belgia 322,25 — 320,4
Holandia 3490 — 3465
Londyn 40,900—39,900
Nowy Jork 9350—5300
Paryż 387,5—384
Praga 271,15—266,75
Szwajcaria 1620—1610
Wiedeń 132,10—131
Włochy 401,6—399,5
Bukareszt 48,55—48,3
Frank złoty 1,798
Frank waloryzacyjny na dziś i jutro 1,800

Warszawska pogiełda wieczorna.

Dolary 9,400.000
Rubel złoty 5,500.000

AKCJE.

Puls 1600
Spiess 4000
Czersk 2400
Cukier 16800
Węgiel 25000
Cegielski 2700
Lilip 27 0
Modrzejów 44000
Ostrowieckie 36000
Parowozy 1950
Rudzki 8000
Starachowice 15500
Zawiercie 250.000
Berkowski 3500
Jablkowski 700
Klucze 5800

Waloryzacja podatku dochodowego.

Podatek ten będzie dla przemysłu uciążliwszy, niż podatek majątkowy.

Jak się dowiadujemy sprawa waloryzacji podatku dochodowego na rok 1924 w zasadzie jest już postanowiona i w najbliższym czasie zostanie jako rozporządzenie rady ministrów obowiązująco opublikowana.

Opublikowanie to nastąpi po wykończeniu szczegółowych przepisów wykonawczych, które gotowe będą w tych dniach.

Zasadnicze postanowienia tej waloryzacji są następujące:

Podatek dochodowy od spółek składowych do publicznego składania rachunków na rok 1924 ściągany będzie w myśl ustawy o podatku dochodowym od dochodu osiągniętego w roku 1923 w stawkach zwaloryzowanych przyczem waloryzacja, względnie przerachowanie dochodu na franki złote winno się odbyć po następujących kursach:

1) Przedsiębiorstwa dla których rok bilansowy zbiega się z rokiem kalendarzowym, t. zn. także, które sporządzają swój bilans na dzień 31 grudnia 1923 r. przerachowują sumę przypadającego od nich podatku od dochodu markowego na franki po kursie 600 tysięcy mk.

2) Przedsiębiorstwa, których rok bilansowy kończy się w dniu 30 września, przerachowują podatek po kursie 60 tysięcy mk.

3) Przedsiębiorstwa, których rok operacyjny kończy się w dniu 30 czerwca 1923 r. po kursie 20 tysięcy mk., a

4) Przedsiębiorstwa, których ostatni rok operacyjny skończył się w dniu 31 marca 1923 r., po kursie 12 tysięcy marek.

Jak w praktyce wyglądać będzie ten podatek w Łodzi, słabego wyobrażenia nabrać można z następujących cyfr:

Przedsiębiorstwa przemysłu wókienniczego, nie należące do wielkich, które rok operacyjny 1922-1923 skończyły w dniu 30 września, jak również instytucje banko-

we mniejsze i różne przedsiębiorstwa i spółki handlowe wykazują w swych bilansach, sporządzonych na ten dzień jako czysty zysk minimum 6 miliardów marek.

30 proc. od tego zysku pobierane będą w roku 1924 tytułem podatku dochodowego. W tym wypadku owe 30 procent wyniosą 1800 milionów marek. Suma ta przerachowana na franki złote po kursie 60 tysięcy daje 30 tysięcy franków, które odnośne przedsiębiorstwo będzie musiało zapłacić po kursie dnia franka waloryzacyjnego tytułem podatku na rok 1924. W markach polskich przy dzisiejszym kursie 1.800.000 mk. za franka wyniesie to 54 miliardów marek, a zatem dziewięciokrotną sumę wykazanego dochodu bilansowego.

Zrozumiałą jest obawa, z jaką przemysł i handel oczekują ukazania się tego rozporządzenia. Podatek ten bowiem więcej zaważy na ich budżecie, aniżeli cały podatek majątkowy, i stanowić będzie ów śmiertelny cios, pod którym ulegną wszystkie przedsiębiorstwa finansowo słabe.

Wprawdzie rozporządzenie wspomniane zawiera klauzulę, która zezwala w pewnych warunkach na rewizję bilansu i przerachowanie go na franki złote, tak iż niewykluczone jest nawet to, że bilans markowy aktywny, po zelektryczeniu się z miernikiem złotym, okaże się właściwie pasywnym, jednakowoż niepewnym jest, czy klauzula ta będzie mogła być we wszystkich wypadkach zastosowaną, z jednej strony wobec braku czasu, gdyż do terminu płatności podatku dochodowego, pozostaje już niewiele czasu, a z drugiej strony, czy dostarczony materiał dowodowy, do takich przerachowanych bilansów okaże się dostateczny i przekonujący.

(—)

Dziś, dn. 21 lutego frank waloryzacyjny

1.800.000

Jutro, dn. 22 lutego

1.800.000

Dla wyrobów tytoniowych obowiązuje od dn. 11 lutego
Dla opłat kolejowych obowiązuje od 15 do 29 lutego

1.800.000

1.800.000

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 20 lutego. (Pat). — Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

Warszawa (za milion) 0,628—0,629
Marka polska (za milion) 0,631—0,634
Dolar (za 100 dolar) 580,50—580,52
Holandia 215,95—217,05
N York 580,50—580,50
Londyn 25 00—25 0,0
Berlin za 100 biljonów, marek niemieckich 127,181—127,819
za 100 biljonów marek rentowych nem. 131,67—132,35

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 20-go lutego (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn 105,70
N York 24,08
Belgia 84,80
Hiszpania 306,00
Włochy 104,40
Szwajcaria 417,00
Holandia 899
Norwegia 518,50
Szwecja 640,00
Praga 71,10
Rumunia 1570

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 20-go lutego (Pat) Zamknięcie giełdy.

N. York 429,81
Francia 105,85
Belgia 125,62
Włochy 100,25
Szwajcaria 24 84
Hiszpania 35,80 50
Portugalia 1,87
Holandia 11 52 25
Dania 27,22 50
Norwegia 32,55 50
Szwecja 16,45
Helsingfors 171,50
Niemcy 119,5
Austria 50 5,0 0
Praga 143,25

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 20 lutego. — (Pat). Dziś notowania były następujące:

Holandia 215,50
Nowy-Jork 577,75
Londyn 24,84
Paryż 239,5
Mediolan 24,80
Praga 16,75
Budapeszt 0,0140
Belgrad 7,30
Sotja 4,45
Bukareszt 3,10
Wiedeń 0,0081,25

Teatr „SCALA”

Cegielniana 18.

W czwartek, dn. 21 lutego 24 r. o godz. 8-jej wiecz.

Pierwszy występ gościnny polsko-niemieckiego zespołu operowego i operetkowego pod kier. A. Mozera.

Premiera

„Baron Cygański”

Operetka komiczna w 3 aktach Johanna Straussa (jęz. niemieckim)

Bilety do nabycia codziennie od godz. 11 przed południem w kasie teatralnej ul. Cegielniana 18 „Scala”

Dyrekcja: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

Sroda, dn. 27 lutego 1924 r. o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się

Wieczór Poetów Skamandra

Udział biorą:

Jarostaw Jwaszkiewicz

Jan Echoń

Marjusz Maszyński

Antoni Słonimski

Marja Strońska

Juljan Żuwiłk

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji od godz. 10 — 1 oraz od 3 — 7 wiecz.

SALA FILHARMONJI.

Jutro przyjeżdżają Górale z Zakopanego

wraz z Heleną Rój-Rytardową oraz Bartkiem Obrochtą na czele.

W programie między innymi: Tańce zbójnickie.—Taniec Janosika.—Piosenki góralskie oraz Sabalowe nuty na gęślach i kobzach.

Bilety w kasie Filharmonji. 1381-1

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MUZYKI TRAUGUTTA 1.

Dziś w czwartek, 8 30 w.

Wieczór pieśni

STANISŁAWA

Korwin-Szymanowska

wykona pieśni Mozarta, Schuberta, Liszta, Debussy'ego, Ravela, Korsakowa, Karola Szymanowskiego.

Przy fortepianie Dyr. Ryder.

LECZNICA DLA PRZYCHODZĄCYCH CHORYCH

przy ulicy Zachodniej № 27 (róg Konstancyńskiej).

Przyjmują następujący lekarze:

- Od g. 9 do 10 wtorki, czwartki i soboty
 - Od godz. 9 do 10 poledni, środy i piątki
 - Od godz. 9 do 10 codziennie
 - Od godz. 11 do 12 codziennie
 - Od godz. 12 do 1 codziennie
 - Od godz. 12 do 1 codziennie
 - Od g. 1 do 2 codziennie
 - Od 1 do 4 codziennie
 - Od 2 do 3 poniedziałki, środy, piątki i soboty
 - Od 2 do 3 codziennie
 - Od 3 do 5 codziennie
 - Od 2 do 3 codziennie
 - Od 3 i pół do 4 i pół codziennie
 - Od 3 i pół do 4 i pół codziennie
 - Od 3 do 5 wtorki, środy i piątki
 - Od 4 i pół do 5 i pół codziennie
- Dr. Koliński choroby oczu
 - Dr. Jaszczyński choroby oczu
 - Dr. Trawiński choroby chirurgiczne
 - Dr. J. Dobrowolski choroby weneryczne i skóry
 - Dr. Pogorzelski choroby kobiet i akuszerja
 - Dr. Kołodzki choroby wewnętrzne
 - Dr. Knichowiecki choroby dzieci
 - Lek. J. Iwanowski chor. zębów (leczenie, plomb. i wpraw. zębów)
 - Dr. Golc choroby weneryczne i skóry
 - Dr. Smoleński choroby wewnętrzne i nowotw.
 - Dr. Kalisz choroby chirurgiczne
 - Dr. Bronikowski choroby uszu, gardła i nosa
 - Dr. Marynowski choroby kobiet i akuszerja
 - Dr. Misjon choroby wewnętrzne
 - Dr. W. Dobrowolska choroby dzieci
 - Dr. Schwanke choroby kobiet i akuszerja

Porada 2 miliony marek. 1285-2

Chemiczna fabryka w Warszawie

poszukuje na swe wyroby znanej marki przedstawiciela na Łódź i okolice

stale zamieszkałego w Łodzi, dobrze wprowadzonego w branżę chemiczną i apteczną na rynku tamtejszym. Pożądaniem jest posiadanie własnego składu, celem wzięcia towarów w komis. Oferty sub „Przedstawiciel” do Biura Ogłoszeń A. Gibiański, Warszawa, Karmelicka 5. 1289-2

Kto jest nieomylny w Łodzi?

Edward Telatycki Piotrkowska 48 tel. 10-63

liczy bowiem na nieomylnych, a pisze na cichopiszających najlepszych maszynach zabezpieczonych najzupełniej od kurzu, które poleca stale ze składu. Gwarancje!

ORKIESTRA FILHARMONICZNA w Łodzi

SALA FILHARMONJI

W niedzielę, dn. 24 lutego 1924 r. o g 12 w pob.

21-szy Koncert Ludowy

Przegląd najpiękniejszych

OPERETEK

DYREKCJA:

Zdzisław Gorzyński

W programie m. in. Calman—Bajadera, Lehár—Zóty kaftan, Fall—Madame de Pompadour, Calbinan—Dziewczę z Holandji oraz inne szlagiery Wiazanka tańców nowoc., Lanza, Shimy Boston Java, One-Step, Białe mazur i inn.

Bilety w Filharmonji kasa № 2 od 11-2 i 3-7.

Licytacja.

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 22 lutego 1924 r. o godz. 11 rano w Pabjanicach przy ul. Pilsudskiego 15 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy Rotberg i Adler oszacowanych na mk. 550 000,00 składających się z 1 maszyny (pokrzyżaczka) na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 r. spis zaś takowych codz. od godz. 10 rano do 12 w pol. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych. Pabjanice, dnia 18 lutego 1924 r. Dyrektor: G. Milewski.

Maskaradowe Kostjumy

damskie do wypożyczenia, Gdańska 64, miesz. 12. 1 piętro front 853-2 NABOROWSKI.

Korespondentka

w językach polskim, niemieckim, francuskim, angielskim i rosyjskim, samodzielna siła, posiadająca wieloletnią praktykę, doskonale stenografująca i pisząca biegle na maszynie, pragnie zmienić posadę. Of. pod „Korespondentka” do adm. niniejszego pisma.

Ważne

Niniejszym podaję do wiadomości Sz. Klientów, że zakład fryzjerski mieszczący się przy ulicy 6-go Sierpnia 1 z dn. 21 b. m. będzie nadal czynny i poleca się łaskawym względem. T. Jakubowicz.

Zastrzeżenie

Okazyjnie do sprzedania najnowsze wstążki batikowe, lakierowane, chłone morée, rypsowe oraz aksamitne, kolorowe i czarne. Również tiul grecki jedwabny czarny i kolorowy. Najnowsze lamy Majerozyk, Piramowicza 9.

Na biuro

pokój frontowy, śródmieście, parter, okna wystawowe, wejście z bramy. Oferty sub „Inżynier” 6-3

SALA TOW. MIŁOŚNIKÓW MUZYKI Traugutta 1.

W środę d 27. b.m. o g 8 w wygłosi prelekcję

NOWICKI TEATR WSPÓŁCZESNY

TREŚĆ: 1) Teatr-istota-indywidualność. 2) Aktor i widz-widownia i teatry. 3) Od Aeschylusa do dni naszych. 4) Naturalizm w teatrze. 5) Wielcy artyści i wielcy reżyserzy doby naturalistycznej. 6) Reakcja przeciw naturalizmowi. 7) Teatr w epoce powojennej. 8) Usiłowania artystyczne Reinhardta, Meyerholda, Craig'a, Carrégo i inn. 9) Osterwa i zespół „Reduty”. 10) Teoria teatru Witkiewicza. 11) Najnowsze kierunki w teatrze. 12) Teatr przyszłości.

SAMOTNY

pan, handlowiec, w wieku lat 40, posiadający w Warszawie w śródmieściu lokal, chce poznać panią w średnim wieku, sytuowaną. Cel wspólnej pracy i matrymonialny. Wyznanie obojętne. Oferty pod „M. K. w Warszawie” „Głos P.”

Na biuro

2 kotły i lokomotywy do sprzedania. Reperacja, czyszczenie, izolacja i obmurowanie kotłów. Piotrkowska 105 „Kotłownia” 159-5-k

Rutynowana

Korespondentka w języku polskim, znająca język niemiecki, pisząca biegle na maszynie, poszukiwana. Oferty sub „L. E.” 1372-1

Ogłoszenia drobne

Po 75.000 mk. za wyraz. Dla poszukujących pracy mk 50.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 500.000.

Nauka i wychow.

Student udziela 3 lekcji i korepetycji, przygotowuje do egzaminów. Przejazd 6, m. 2. 299-3 r

Kupno i sprzedaż

A.A. Kupuję meble dywany, futra garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Łazienki, Benedykta 28 m 15. 875-10-k

Dr. Silberström

ul. Zielona № 11. Choroby skórne i weneryczne. Przyjm.: 11-2, 3-4 30 7-9 w, w niedz. 9-2

Dr. med. H. Gutschadt

Choroby kobiece i akuszerja. Przyjmuje od 3-5 Zachodnia 62. róg Cegielnianej. 346-3 k

Dr. med. H. Bergson

Akuszerja i choroby kobiece. Przyjm. od 4-5 g. Dziecina № 4

Dr. Marja Józefowa Lewinsonowa

Cegielniana 6. Choroby weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci). Godz. przyjęć od 11-3 w niedzielę święta 11-1

Posady i prace

Poszukiwane. Młoda skromna inteligentna panoszananka, z wyśzszem wykształceniem, z dobrej rodziny, pragnęłaby objąć na miejscu lub na wyjazd posadę samodzielnej gospodyni i chętnie zaopiekowała by się dziećmi. Zgł. sub „Z. Z.” do adm. „Głosu P.” 313-5-pp

Zagubione dokumenty

Władysław Łoskot, zagubił dowód osobisty wydany przez Starostę Słonimie. 57

Zagubione dokumenty

Władysław Łoskot, zagubił dowód osobisty wydany przez Starostę Słonimie. 57

Zagubione dokumenty

Władysław Łoskot, zagubił dowód osobisty wydany przez Starostę Słonimie. 57

KURSA matury

Władysław Łoskot, zagubił dowód osobisty wydany przez Starostę Słonimie. 57

„Nauka w Krakowie”

Władysław Łoskot, zagubił dowód osobisty wydany przez Starostę Słonimie. 57

Angielski

Władysław Łoskot, zagubił dowód osobisty wydany przez Starostę Słonimie. 57

Poszukuję

Władysław Łoskot, zagubił dowód osobisty wydany przez Starostę Słonimie. 57

MASZYNA do PISANIA

Władysław Łoskot, zagubił dowód osobisty wydany przez Starostę Słonimie. 57

Dr. E. Ekke

Władysław Łoskot, zagubił dowód osobisty wydany przez Starostę Słonimie. 57

Doniesienia rozm.

Władysław Łoskot, zagubił dowód osobisty wydany przez Starostę Słonimie. 57

Dr. med. BRAUN

Władysław Łoskot, zagubił dowód osobisty wydany przez Starostę Słonimie. 57